Nr 457. Kraków, Piątek 9 Października 1908. Rok XVI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odn szenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.
" " poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i Świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190

Traktat berliński i jego rewizya.

Wspaniała komedya urządzona przez lorda Beaconsfielda w lutym w 1878 roku z flotą angielską, która zawinąwszy w Złotym Rogu, wymierzyła groźnie działa przeciwko niewidzialnym pozycyom rosyjskim, — miała olbrzymie i niespodziewane powodzenie. Dziś wiemy, że to był tylko „bluff" na wielką skalę, że Anglia do wojny nie była przygotowaną i że armaty okrętów angielskich nie zdołałyby powstrzymać Rosyan od zajęcia Carogrodu; ale w danym momencie, ta doskonale urządzona demonstracya wystarczyła, aby sparaliżować dumne plany Rosyi i zamknąć przed nią na zawsze mury Stambułu.

Jednakże Turcya była już zupełnie wyczerpaną, a wewnętrzne jej rozprzężenie, straszliwa przedajność najwyższych dygnitarzy, nieudolność dowódców i brak pieniędzy uniemożliwiały dalszą kampanię.

Traktat w San-Stefano chytrze i prędko ułożony i zawarty przez Ignatiewa, przyznawał Rosyi olbrzymie korzyści polityczne i terytoryalne, i zapewniał jej raz na zawsze niepodzielną i nieograniczoną przewagę na półwyspie bałkańskim. Europa stanęła wobec sytuacyi zupełnie nowej, która dotychczasową względną równowagę mocarstw, niweczyła na korzyść Rosyi i stwarzała nieustające niebezpieczeństwo dla wszystkich państw zainteresowanych w kwestyi wschodniej. Ta groźba, którąby rosła z każdym rokiem, gdyby Rosyi pozwolono utrwalić owoce zwycięstwa, — sprzęgła mocarstwa europejskie do wspólnej akcyi poczętej przez Niemcy, popartej przez Anglię, a uwieńczonej kongresem berlińskim. Z ciężkiem uczuciem upokorzenia, i źle tajonego gniewu, zgodziła się Rosya na uregulowanie stosunków na półwyspie bałkańskim przez międzynarodową konferencyę, i 13 czerwca 1878, mógł ks. Bismarck zagaić obrady — pełnomocników Niemiec, Austryi, Francyi, Anglii, Rosyi i Turcyi.

Postanowienia, które zapadły w ciągu kongresu, są znane, przypominamy je jednak dla aktualności przedmiotu. Więc przedewszystkiem stworzył kongres odrębne, na pół niezawisłe księstwo bułgarskie, i wschodnią Rumelię, której rządy miał sprawować jenerał-gubernator, mianowany przez sułtana. Dalej, Serbia, Rumunia i Czarnogóra otrzymały niezawisłość, a w końcu Austrya uzyskała mandat do zajęcia Bośni i Hercegowiny. Rosyi przyznano tylko południową częć Bezarabii, którą utraciła wskutek wojny krymskiej i kilka okręgów na Kaukazie. Bułgarya miała być księstwem lennem Turcyi, a wszystkie mocarstwa uczestniczące w kongresie zobowiązały się czuwać nad jego wykonaniem i gwarantowały Turcyi całość jej granic.

Co pozostało dziś z traktatu berlińskiego?

Podpisy ministrów na starym pergaminie... Faktycznie wschodnia Rumelia przyłączona została do Bułgaryi, a Bułgarya jest zupełnie niezawisłą; wreszcie Bośnia i Hercegowina do tego stopnia są związane z Austryą, że obowiązuje tam nawet austryacka ustawa rekrutacyjna, a Bośniacy pełnią służbę wojskową według tych samych przepisów, co inne ludy Austryi. O ile zatem kwestya rewizyi berlińskiego traktatu zostanie wprowadzoną na porządek dzienny dyplomatycznych konferencyi, może ona jedynie mieć na celu uprawnienie stosunków już istniejących. Konfiguracya polityczna mocarstw tak się ułożyła, że żadne z nich nie zmobilizuje ani jednego korpusu w obronie układów, które dawno już stały się martwą literą. Rosya możeby chciała opierać się rewizyi, z rozmaitych powodów, ale jest na to za słaba i zanadto skrępowana wewnętrznemi rozterkami; Anglia, która jeszcze nie zapomniała słynnego „ohands off" Gladstona, zadowolni się platonicznym protestem, lub nawet tylko ostrą krytyką publicystyczną. Turcya wreszcie musi przyjąć z wdzięcznością wszystko, co jej zechcą ofiarować w zamian za spokojne uznanie nowych stosunków. Pokojowo zatem i zgodnie przeprowadzoną zostanie historyczna rewizya, która ma to znaczenie, co w dziedzinie prawno-prywatnej perjodyczne zrównywanie stanu hipotecznego nieruchomości ze stanem rzeczywistym.

Kwestye prawnopaństwowe.

Aneksya Bośni i Hercegowiny jest dziełem pokoju, porządku i kultury. Cesarz austryacki nigdy nie przestawał nosić tytułu „króla Bośni", a czy ten tytuł przypadł mu jako spadkobiercy chorwackiego Zwonimira, czy węgierskiego Ludwika, stanowi on dostateczną historyczną podstawę do przyłączenia obu prowincyi. Jak się ukształtuje stosunek tych krajów do reszty monarchii, to już należy do kompetencyi delegacyi wspólnych, które otrzymają niezawodnie przedłożenia rządowe, poświęcone temu przedmiotowi.

Skomplikowana machina państwowa Austro-Węgier powiększy się o jeszcze jedno ogniwo, które dotychczasowy dualizm przemieni w formacyę potrójną. Bośnia bowiem i Hercegowina będą poniekąd miniaturą prawnopaństwową Austryi, względnie Węgier i trzecią, obok nich, częścią monarchii. To powiększenie jednak trzeba będzie okupić nowemi wewnętrznemi powikłaniami. Kwestya południowo-słowiańska wejdzie niebawem przez aneksyę Bośni i Hercegowiny w stadyum ostre, a agitacya, zmierzająca do połączenia Chorwacyi, Dalmacyi i okupowanych krajów w jedną państwową całość, nabierze nowego życia i nowej siły. O ile by też decydowały w takich sprawach warunki naturalne i historyczne tradycye, takie połączenie byłoby nawet pożądanem i potrzebnem. Ale niepohamowany cynizm Węgier nie dopuści do tak stanowczego wzmocnienia południowej Słowiańszczyzny i z tej właśnie strony oczekiwać należy wogóle największych i najdokuczliwszych trudności. Madziaryzm jednak tylko do pewnego czasu i do pewnego stopnia będzie mógł stawić opór żywiołowym dążeniom bratnich narodów, a sztuka jątrzenia Serbów przeciwko Chorwatom, nie na długo wystarczy. Rewizya zatem berlińskiego traktatu, może stać się także punktem wyjścia rewizyi i zmiany wzajemnych stosunków Madziarów, Słowian i Niemców w obrębie Austryi.

* * *

W sprawie przyszłej organizacyi władz krajowych dla Bośni i Hercegowiny donoszą z Wiednia: „Kraje te otrzymają zupełnie świeżo zorganizowaną administracyę. Mianowicie system wojskowych szefów krajowych zostanie zniesiony, a zamianowany będzie namiestnik, tak, jak w innych krajach Austryi. Siedzibą namiestnika będzie Sarajewo. Zakres działania bośniackiego rządu krajowego będzie odpowiadał zakresowi działania namiestnika. Zakres działania sekcyi bośniackiej we wspólnem ministerstwie skarbu, przydzielony będzie do kompetencyi namiestnictwa, które w przyszłości podlegać będzie ministerstwu spraw zagranicznych. Sejm bośniacki ma się zebrać jeszcze w roku jubileuszowym, z powodu czego wybory będą przyspieszone, aby otwarcie Sejmu mogło nastąpić z dniem 2 grudnia. Namiestnikiem Bośni i Hercegowiny mą zostać hr. Jan Zichy.

Z kongresu stanu średniego.

Międzynarodowy kongres stanu średniego, obradujący w Wiedniu, zajmował się na jednem z ostatnich posiedzeń sekcyjnych, sprawą opieki nad młodzieżą stanu średniego poza szkołą. Referent prof. Schwiedland wykazywał, jak wielkie szkody przynosi niedostateczne moralne i zawodowe wyrobienie młodzieży całemu rękodzielnictwu, zwłaszcza, że dobra opieka domowa majstra nad uczniem staje się coraz rzadszą. Majstrowie bowiem, nie chcą wobec napaści ze strony socyalistów, przyjmować terminatorów na wychowanie domowe. Stosunki te wymagają opieki społeczeństwa. Należy tworzyć bursy i przytułki, któreby za pośrednictwem stowarzyszeń ściągały młodzież ze wsi i w ten sposób wypełniły brak młodzieży rękodzielniczej w mieście. Należy tworzyć stowarzyszenia terminatorów, w celu ich kształcenia, zabawy i urządzania niedzielnych przedstawień teatralnych. Państwa powinny nadto założyć kancelarye dla ochrony prawnej i dla sądów rozjemczych dla terminatorów.

Z innych kwestyi poruszył kongres sprawę tworzenia centralnych kas pożyczkowych, jako instytucyi akcyjnych, z których wykluczonoby wypłatę dywidend ponad 4 prc. Dla rolnictwa kongres uznał za najwygodniejsze kasy Raiffeisena, połączone z centralnemi kasami krajowemi. Co do kredytu realnego, kongres postawił żądanie długoterminowego, niewypowiedzialnego i obowiązkowo umarzalnego kredytu rentowego.

Ożywioną dyskusyę wywołała sprawa młynarska.

Austryaccy przedstawiciele domagali się usunięcia w ugodzie austro-węgierskiej protekcyjnego traktowania młynarstwa węgierskiego. P. Schläger z Bukowiny żądał obłożenia wielkich młynów podatkiem progresywnym i wywodził, że należy starać się utrzymać mały przemysł młynarski, obejmujący prawie wyłącznie wszystkie 25.000 przedsiębiorstw młynarskich w Austryi. Jeżeli bowiem młynarstwo przemieni się w wielki przemysł, ten skartelowawszy się, narzuci dowolne ceny konsumentom.

Przemysł domowy, tak obecnie nisko pod względem technicznym i handlowym stojący, znalazł również na kongresie gorące poparcie. Za najważniejszy warunek jego rozwoju uznano obok wpływu szkoły i czynnej, kredytowej pomocy państwa, głównie organizacyę zbytu, polegającą na przymusie. W sprawie polityki mieszkaniowej kongres uchwalił rezolucyę, by polityka społeczna państwa, dążyła do zapewnienia stanowi średniemu posiadania własnych mieszkań.

Interesującym był również odczyt prof. Lambrechta „O wychowaniu konsumentów". Profesor żądał uświadomienia konsumentów, by zwracali uwagę na jakość, a nie tylko taniość towaru. Ceny zaś ustanawiać należy na podstawie wartości, a nie tylko na podstawie stanu rynku handlowego.

Wobec poruszenia na tym kongresie wielu spraw wielkiej wagi dla rękodzielnictwa, tembardziej ubolewać należy, że nasze krajowe rękodzielnictwo prawie wcale w nim nie bierze udziału.

Pomoc dla Kółek rolniczych.

Towarzystwo Kółek rolniczych w Galicyi przeprowadza obecnie ważną akcyę reorganizacyjną, a mianowicie dąży do decentralizacyi kierownictwa i pracy tych tak niezmiernie dla naszego społeczeństwa ważnych organizacyi. Wobec powiększania się liczby Kółek i ożywiania się w nich ruchu i pracy, Zarząd główny nie może już należycie sprostać wszelkim wymaganiom i zadaniom — jakie z tego powodu spadają na jego barki i coraz gwałtowniej daje się odczuwać potrzeba przelania przynajmniej części tych zadań i obowiązków Głównego Zarządu na silnie zorganizowane zarządy powiatowe. Lecz takie Zarządy wówczas dopiero będą mogły działać z pożytkiem dla sprawy, gdy rozporządzać będą odpowiedniemi funduszami i należycie do ich zadań wyszkolonymi funkcyonaryuszami, zwłaszcza lustratorami i instruktorami.

Aby brak ten wypełnić, zarządził Zarząd główny Kółek rolniczych w roku przeszłym kurs dla instruktorów powiatowych, który dał już organizacyom powiatowym 29 tęgich pracowników. Lecz nie wszystkie organizacye powiatowe posiadają już dość funduszów na zaprowadzenie u siebie stałych lustratorów. Niektóre z nich nie stać nawet na utrzymanie porządnego biura.

Organizacye powiatowe istnieją zresztą dopiero w 37 powiatach. W 21 powiatach został już wprawdzie przygotowany wystarczająco grunt dla założenia organizacyi powiatowej. Ale znowu potrzeba na to pieniędzy, których Towarzystwo nie posiada. Więc zwraca się ono do Sejmu z petycyą o powiększenie obecnej na cele organizacyjnej swej pracy subwencyi krajowej o 20.000 kor.

Petycya Towarzystwa motywuje prośbę tę szczegółowym rachunkiem.

1) zasiłki dla 37 istniejących Zarządów powiatowych na utworzenie biura powiatowego i powołanie do czynności nadzoru i opieki lustratora powiatowego po 500 koron na powiat liczone, dają kwotę 18.500 koron.

2) zasiłki na utworzenie 21 nowych Zarządów powiatowych i udzielenie im stopniowo, odpowiednio do terminu powstania zasiłków na wstępne organizacyjne czynności, liczone przeciętnie po 300 kor. na powiat, daje kwotę 6.300 koron.

3) zasiłki dla delegatów powiatowych Zarządu główuego w 16 powiatach, gdzie na razie Zarządów powiatowych utworzyć nie można, na częściowe pokrycie kosztów korespondencyi i podróży po 200 kor. rocznie, dają kwotę 3.200 kor.

4) zasiłki na urządzenie kursów organizacyjnych i na czynności instruktora organizacyjnego 6000 kor.

Razem przedstawia się preliminarz niezbędnych potrzeb na ważne zadania stworzenia silnych organizacyi powiatowych w kwocie 34.000 koron.

Ponieważ dotychczasowy zasiłek na cele te wynosił 14.000 koron, zatem prosi Towarzystwo o dalszą subwencyę na instruktorów dla Zarządów powiatowych, na tworzenie nowych Żarządów i na specyalne kursy — oraz na instruktora organizacyjnego w łącznej kwocie 20.000 koron.

W tej sytuacyi zwraca się Towarzystwo z prośbą do Sejmu o powiększenie mu dotychczasowej na cele powyższe subwencyi 14 tysięcy koron o 20 tysięcy koron. Cyfrę tę motywuje petycya Towarzystwa Kółek rolniczych szczegółowym rachunkiem.

Prócz tego prosi Towarzystwo o subwencyę 10 tysięcy koron na rozszerzenie akcyi urządzanych przez się u włościan demonstracyjnych prób z nasionami i nawozami.

Jest to sprawa ogromnej doniosłości. Postęp włościańskiego rolnictwa zawisł w pierwszym rzędzie od tego, aby włościanin nasz nauczył się używać odpowiednich nawozów i dobrego do siewu ziarna. Lecz nie nauczą go tego żadne pouczenia, żadne odczyty, ani broszury. Chłop nasz wierzy tylko temu co widzi. Do słów choćby najwymowniejszych odnosi się on bardzo sceptycznie. Nie jest to już dawny zaśniedziały w odwiecznej rutynie wróg wszelkich zmian. Przeciwnie „spekuluje" on nieustannie, jakby wydajność swych pól podnieść. Ale zanim wprowadzi jakie ulepszenie, musi się naocznie o korzyściach ich przekonać. Na prelekcyach rolniczych drzemie on, ale chętnie bierze się do doświadczeń. Zarząd główny otrzymuje zawsze kilkakrotnie więcej zgłoszeń do urządzanych przez się u włościan doświadczeń, aniżeli może ich przy szczupłych swych środkach przeprowadzić.

Wreszcie petycya Towarzystwa Kółek rolniczych prosi o subwencyę 4000 koron na koszty utrzymania jednego więcej lustratora handlowego.

Miejmy nadzieję, że Sejm w pełnej mierze uwzględni tę petycyę, tem bardziej, że nie obciąży ona chyba zbytnio budżetu krajowego. Właśnie w obecnej dobie, gdy przez parcelacyę mnoży się szybko liczba gospodarstw włościańskich, gdy wielkie obszary zamieniają się na drobne warsztaty rolniczej produkcyi, należy dbać o to, ażeby drobni ci producenci mogli ze swoich łanów z całego swego gospodarstwa wydobywać możliwie największe zyski, co pożądanem jest już i ze względu na wzmagającą się u nas cenę ziemi.

Socyaliści a kasy chorych.

I.

Nie ma zapewne instytucyi „burżuazyjnej", mającej służyć publicznemu dobru, której zarząd nie spotkałby się raz przynajmniej ze zjadliwą krytyką i z najniesłuszniejszymi zarzutami i podejrzeniami ze strony organów i przywódców partyi socyalistycznej. W oczach tych panów wszystko — co nie jest pod ich komendą — jest złe i z góry obliczone na wyzysk interesów „ogółu". Wobec tego warto też przypatrzeć się gospodarce socyalisty-

Tajemniczy człowiek
Przygody detektywa.

28)

„Z pod płaskiego kapelusika wymykały się hogate pukle ciemnych włosów, ujmując jedwabnem obramowaniem szlachetny owal jej twarzy.

„Czyn piękny śpiewa nam w duszy jak słowik. Zły czyn to sęp drapieżny szarpiący nasze serce".

Beatiful — pochwaliła, drobną rączką, przewracając nową stronnicę.

„Zły czyn kładzie w życie nasze rys brzydoty, dobry — piękna. Wola i energia nie znaczą nic, jeśli nie kieruje niemi uczucie".

To ostatnie zdanie zelektryzowało widocznie dziewczynę, bo zaróżowiła się aż po śnieżną szyjkę, na której igrały lekko nieposłuszne kędziory, i zapisała obok, wyrazy uznania: very good. Smithson czuł jakby ciepły prąd sympatyi, bijący od tej młodej istoty i nie ruszał się z miejsca, mimo, że pobyt jego tutaj nie miał określonego celu. Podziwiał doskonałą harmonię kształtów pięknej, nieznajomej, wdzięk jej ruchów, delikatną wytworność rysów. Była niewątpliwie Amerykanką, a przecież tkwiło w niej coś egzotycznego, wyróżniającego ją z całej masy świeżych, wesołych i praktycznych panien, zamiłowanych w sportach, hałaśliwych w mowie, od jakich roi się w Nowym świecie. Może to była owa nadmierna wrażliwość, dzięki której, najlżejsze odcienia doznawanych uczuć, odbijały się natychmiast na wymownej tej twarzy, podwlekając delikatnym rumieńcem matową białość cery i promieniując tysiącem blasków w ciemno fiołkowych oczach.

Przytem optymistyczne maksymy, które młoda miss przyswajała sobie z tak szczerym zapałem, oddziałały orzeźwiająco na usposobienie detektywa.

Zdało mu się jakby odszukał swą dobrą gwiazdę, i uczuł w sobie nowy przypływ energii, tak potrzebnej do prowadzenia dalszej walki, w której sprawiedliwość jak mniemał, była stanowczo po jego stronie. Obrzucił raz jeszcze wzrokiem postać swej sąsiadki, notując sobie w pamięci rysy i wyszedł z sali odczytowej.

— A więc Nil wymknął się panu znowu? powitał go Mac Sangh, w chwili gdy wchodził do biura policyi.

— Niestety tak, ale skąd się pan o tem dowiedział? Przychodzę właśnie zdać panu sprawę, z pobytu mego w Chicago. — Tu opowiedział po krótce wszystko, co mu się tam przytrafiło.

— Niebezpieczny to człowiek — rzekł p. Mac Sangh, ale czy wiesz pan co zrobił teraz?

— Nie, cóż to może być?

— Odesłał dziś pańskiej żonie wszystkie skradzione przedmioty.

— Seryo?

— Najzupełniej seryo. A czy domyślasz się pan, dlaczego to zrobił?

— Jakto — pytał Smithson, nie mogąc wyjść ze zdziwienia — pierścionek, broszkę?

— Tak jest i szkatułkę z klejnotami, słowem wszystko. Z postępku tego wnoszę, że musiałeś mu pan napędzić strachu.

— Nie chce widocznie uchodzić w oczach naszych za pospolitego złodzieja — rzekł po namyśle Smithson, — ale chciałbym na chwilę zapomnić o nim i prosić pana o bliższe wiadomości o mojej żonie.

— A właśnie mam tu dla pana list, po który umyślnie posyłałem najprzezorniejszego z naszych ludzi. Mówiąc to dyrektor policyi, podał Smithsonowi grubą kopertę zawierającą obszerne wiadomości, przesłane przez Walentynę mężowi. Harry usiadł i pogrążył się w czytaniu; list był tak serdeczny, pokrzepiający, że pod jego wpływem, zapomniał o wszystkich przeciwnościach, jedno tylko dotknęło go niemile. Oto zięć Biklerdów pisał z Paryża, że nie zna żadnego Nila i że w czasie wesela miał owego jegomościa, za członka rodziny swej narzeczonej i dlatego tylko rozmawiał z nim uprzejmie. Okazało się więc, że zuchwały łotrzyk wszedł samowolnie do nieznajomego sobie domu, przez nikogo nie zaproszony i spędził tam bezkarnie cały dzień, licząc na zwykły chaos, panujący na tego rodzaju zgromadzeniach. W chwili, gdy detektyw udzielić chciał swemu szefowi tej wiadomości, wręczono temu ostatniemu bilet pewnej damy, proszącej o posłuchanie. „Mis Mary Herbert" — przeczytał p. Mac Langh i rozkazał wprowadzić ową panią do osobnego saloniku.

— Gdybyś pan nie był tak pochłonięty pojedynkiem swym z Nilem, sądziłbym, że to sprawa dla pana, rzekł, zwracając się do Smithsona.

— Sam już myślałem, że wartoby odświeżyć sobie umysł czemś nowem, odparł Harry. Przeklęty Nil nabawiłby mnie wkrótce kołowacizny.

— W takim razie chodź pan ze mną, przedstawię pana Mis Mary, która ze wszech miar zasługuje na naszą opiekę. Sierota bez przyjaciół i krewnych.

Gdy weszli Smithson poznał od pierwszego wejrzenia piękną swoją sąsiadkę, z sali odczytowej. Ubrana była w długi jedwabny płaszcz ciemnego koloru, otulający miękimi fałdami, smukłą jej figurę. Powstawszy na powitanie wchodzących, podała wdzięcznym ruchem drobną rączkę obciśniętą w jasną rękawiczkę panu Mac Langh, rzucając jednocześnie pytające wejrzenie na towarzyszącego mu Smithsona.

— Może pani śmiało mówić wszystko w obecności mego towarzysza, rzekł p. Mac Langh, jest to właśnie człowiek najodpowiedniejszy do spełnienia trudnego zadania, które nam pani chce powierzyć. Mis Mary zwróciła swoje fiołkowe oczy na twarz detektywa, jakby go chciała do głębi przeniknąć. Harry ucharakteryzowany był dzisiaj na zwykłego żołnierza policyjnego, w którym to stroju najłatwiej mu było krążyć po mieście, nie zwracając na siebie niczyjej uwagi. Piękna mis zdawała się być trochę zdziwiona, że polecano jej człowieka na tak skromnem stanowisku, co widząc p. Mac Langh, uspokoił ją, mówiąc.

— Niech panią nie zraża widok tego munduru, który jest tylko przebraniem. Musicie państwo grać z sobą w odkryte karty, przedstawiam więc pani najbieglejszego z naszych detektywów i zostawiam państwa samych, abyście się mogli swobodnie porozumieć.

— Niech pani raczy usiąść, rzekł Smithson po odejściu swego szefa, i niech mi pani powie, w czem więc mogę być jej użytecznym?

— Ukradziono mi z biurka pewien papier, który muszę koniecznie odszukać.

— Cóż to był za dokument?

— Spora plika, zamknięta w dużej białej kopercie.

— Nie o to mi chodzi, chociaż i wygląd zewnętrzny może być ważną wskazówką, ale jak była treść owych papierów?

— Otóż właśnie, że tego nie umiem powiedzieć, papiery te dano mi do przechowania, włożyłam je więc do najskrytszej szufladki mego biurka, tymczasem dwa dni temu znikły bez śladu. Nie zgubiłam ich, dodała, uprzedzając pytanie detektywa, ani też zarzuciłam, zależało mi bardzo na tem, aby je dobrze przechować.

— A czy osoba, która je pani powierzyła, wie o swojej stracie?

— Nie wie i nie powinna się dowiedzieć, odparła żywo Mis Mary.

— Hm! a czy mógłbym wiedzieć nazwisko tej osoby, wszak mieliśmy grać z sobą w odkryte karty, dodał, widząc wahanie się dziewczyny.

— Sir Wiljam Jersey, odparła Mis Herbert, rumieniąc się lekko.

(Ciąg dalszy nastąpi).

cznej, w instytucyach, które zagarnęli w swe ręce „czerwoni towarzysze“. Do tych zaś instytucyi należą dziś, nietylko u nas, ale i za granicą, przedewszystkiem liczne kasy chorych.

W ciągu swojego u nas istnienia, opanowała partya socyalno-demokratyczna prawie 3 czwarte kas chorych w Galicyi. Zdobywanie kas chorych przychodziło socyalistom bardzo łatwo, — nawet bez walki. Zaniedbanie sprawy robotniczej ze strony społeczeństwa i brak ścisłej organizacyi chrześcijańskiej, umożliwiły przy wyborach zarządów poszczególnych kas, tanie zwycięstwo kandydatom socyalistycznym. Objąwszy rządy kasy, socyaliści z biegiem czasu, stworzyli z niej instytucyę wyłącznie partyjną, partyjnym celom i interesom poświęconą. Kasy chorych, opanowane przez socyalistów, stały się obecnie w całym tego słowa znaczeniu schroniskami agitatorów socyalistycznych, opłacanych jakby na ironię,... pod przymusem prawa, przez robotników i pracodawców, głównemi centrami agitacyi socyalistycznej. Kasy chorych w Galicyi rządzone przez socyalistów, są środowiskiem niesłychanych gdzieindziej nadużyć i marnotrawstwa pieniędzy publicznych — ze szkodą najpierw dla samych instytucyi, następnie dla robotników i pracodawców, którzy tam pieniądze, jako opłaty ubezpieczeniowe, składać muszą. Przyglądniemy się z kolei najpierw gospodarce finansowej, niektórych kas, zostających pod czułą opieką socyalistów, a następnie ich postępowaniu wobec ubezpieczonych robotników.

Zacznijmy przedewszystkiem od najbliższej nam „Miejskiej Kasy dla chorych w Krakowie“. Miejska Kasa dla chorych w Krakowie od szeregu lat walczy chronicznie z deficytem, zagrażającym coraz poważniej jej egzystencyi. Bilans dochodów i wydatków Kasy n. p. za rok 1905 wykazuje deficyt w kwocie 5.518 koron. W r. 1906 budżet Kasy uzyskał względną równowagę, dzięki pewnym nadzwyczajnym dochodom, ale w roku ubiegłym, ostatnim sprawozdawczym 1907, budżet wykazuje znów faktyczny deficyt w kwocie 1.628 koron 26 halerzy. Faktyczne dochody Kasy w r. 1907, wynosiły 226.557 koron 86 halerzy. Rozchody zaś wynosiły 228.186 koron 15 halerzy, czyli okazuje się deficyt, jak powyżej powiedziano. Z roku na rok we wstępach sprawozdań Kasy czytamy, iż „Zarząd Kasy dokładał wszelkich sił i starań, żeby finanse Kasy uzdrowić i doprowadzić do równowagi“. Po tem wzruszającem naprawdę zapewnieniu, następuje jeszcze więcej żałosne „oznajmienie“: „niestety, otwarcie to przyznajemy, doznaliśmy rozczarowania“. Jako główny powód deficytu, jak wspomnieliśmy rok rocznie w bilansach wykazywanego, podają „towarzysze“, gospodarze Kasy, zbyt wielkie świadczenia członkom, które nieproporcyonalnie w stosunku do dochodów corocznie się podnoszą. Późniejsze ich własne obliczenia procentowe jednak zadają kłam temu twierdzeniu. Zasiłki członków bowiem w czasie choroby, n. p. w ciągu ostatniego roku w stosunku procentowym do ogólnej liczby przychodów wcale się nie podniosły, ale jeszcze się obniżyły.

Deficyt w Kasie powoduje zupełnie co innego, a mianowicie w żadnym prawie niepozostająca związku ze wsparciami członków — kosztowna administracya.

Rubryka: „Administracya“, tj. płace urzędników i potrzeby kancelaryjne, wykazuje jako wydatek kolosalną wprost sumę 40.910 koron, czyli blisko 18 proc. ogólnego dochodu Kasy. W ciągu roku wydatki na administracyę, czyli na płace urzędników podniosły się o 5.571 kor., czyli blisko 3 proc. A zatem blisko 20 proc., czyli piąta część wszystkich dochodów Kasy — idzie na pensye jej socyalistycznych urzędników i funkcyonaryuszów, którzy zarazem są agitatorami partyi. Jest to pozycya tak kolosalna, że warto zastanowić się nad nią szczegółowo.

Konferencya nauczycielstwa okr. krakowskiego.

Reforma nauki rysynków w szkołach ludowych.

Konferentya częściowa nauczycieli okręgu krakowskiego zamiejskiego, odbyła się dnia 3 b. m. Uczestnicy, w liczbie 140, po wysłuchaniu mszy św. w kościele OO. Karmelitów na Piasku, udali się na obrady do szkoły w Nowej Wsi Narodowej. Na wstępie przedstawił przewodniczący, inspektor J. Spis, rozwój okręgu szk. krak. w ostatnim roku, potem oddawszy cześć zmarłym nauczycielom okr. Kraków, podniósł zasługi czterech aauczycieli, którzy z końcem sierpnia b. r. po wysłużeniu czterdziestu lat służby, przeszli w stan zasłużonego spoczynku.

Przedmiotem obrad stanowiła kwestya nowego kierunku w nauce rysunków, a odpowiednie referaty wypowiedziały pp.: Horoszkiewiczowa i Ważanka.

Pierwsza omówiła najpierw początek nowego ruchu na polu nauki rysunków przedstawiając, że w Europie pierwsza Francya zerwała z dawnym szablonem i kierunek nowy zainicyonowała. Wypowiadając krytykę dotychczasowego sposobu uczenia, jako mechanicznego, który nie rozwijała samodzielności ani indywidualizmu uczni, podniosła znaczenie nowego kierunku, szczególnie dla przemysłu.

Największe zainteresowanie wywołały lekcye praktyczne, przeprowadzone z dziatwą wobec konferencyi. Nauczycielka (p. Ważanka) miała przed sobą 15-o dzieci ze szkoły w Nowej Wsi, z drugiego roku nauki, które jeszcze nie uczyły się rysunków, a których ona poprzednio nie znała, będąc nauczycielką w Zwierzyńcu. Taka więc lekcya mogła okazać i okazała, jakie zaciekawienie budzi u uczniów nowa metoda lekcyi rysunków i jakie osiągnąć można rezultaty. Dzieci rysowały więc, np. z natury śliwkę, którą poprzednio nauczycielka wyprowadziła z litery O, jako kształt ogólny. Następnie dzieci palcem w powietrzu zatoczyły kilkakrotnie linię owalną, a potem wyrysowały śliwkę z natury, mając na każdej ławce jedną śliwkę jako model. Rysunek dzieci wypadł zadowalająco, przekonał naocznie uczestników, jakie wyniki osiągnąć można z takiego pojmowania rzeczy.

Po 10-o minutowej nauce dzieci rysowały już samodzielnie. Z kolei rysowano z modelu. W klasie III. (p. Skwarczkówna) Sierp, w kl. IV (p. Bielecka) jabłko, zaś w kl. V. (p. Horoszkiewicz) skrzynkę w perspektywie, — nie wyjaśniając jednak żadnych praw perspektywy, tylko zwracając uwagę dzieci, jak każda krawędź się przedstawia dla oka rysującego, i czy każdy uczeń ze swego miejsca te same ścianki widzi.

Po ożywionej dyskusyi na temat nowej metody nauki rysunków, uchwalono następujące wnioski:

Biorąc pod uwagę, że zbyt wielka liczba dzieci w klasie wyczerpuje nauczyciela przy tym sposobie nauki, oraz uniemożliwia samą naukę, uchwalono przenieść rysunki na ostatnią godzinę nauki, tak, by część dzieci można uwolnić. W takim razie rysunki byłyby dla jednej partyi raz na dwa tygodnie.

Z uwagi, że system ten zużywa bardzo wiele papieru (ważne szczególnie na wsi), uchwalono do rysunków tych używać papieru najtańszego, pakunkowego. Pod względem zaś zaopatrzenia szkół w modele, zgodzono się na to, że do początkowych rysunków należy używać przedmiotów z najbliższego otoczenia, potrzebne jednak dla klas wyższych, szczególnie do rysunków perspektywicznych, koniecznie są bryły geometryczne. Następnie uchwalono prosić Radę szkolną, by urządziła w okręgu krakowskim kursa wędrowne, w którychby odpowiednio przygotowani nauczyciele i nauczycielki udzielali nauki, nie większej jednak ilości osób chcących się uczyć, jak 15. Kursa te mają trwać nie dłużej, jak 4—6 dni i tak mają być rozmieszczone, aby okoliczni nauczyciele mogli na nie codziennie przybywać.

Z uwagi, że dotychczas do nauki nowego systemu są tylko podręczniki niemieckie, podniesiono myśl wydania podręcznika polskiego, opartego na motywach rodzimych i narodowych. W tym celu uproszono p. Horoszkiewiczową, by taki podręcznik zestawiła.

Referat o elaboratach „Wykazać, jakie spostrzeżenia poczynił nauczyciel, pracując nad podniesieniem sadownictwa w swej gminie“, odczytał p. Ślusarczyk, a wnioski, przez niego postawione, przekazano przyszłemu Wydziałowi konferencyjnemu do przestudyowania.

Odczytaniem sprawozdania z ruchu biblioteki okręgowej i wyborem członków komisyi bibliotecznej, zakończono obrady.

Przewodniczący, zamykając konferencyę, podniósł żywe zainteresowanie się nauczycielstwa sprawą nowego kierunku rysunków i ważność powziętych uchwał.

Zbrodniczy New-York.

(Cudzoziemcy i cudzoziemscy zbrodniarze w Nowym Yorku. — 50 procent przestępców — Żydzi. — Specyalność żydowska w rzemiośle złodziejskiem. — Włoskie organizacye zbrodnicze. — „Czarna ręka“. — „Bombiści“. — Handel żywym towarem.

Jeśli wziąć pod uwagę, że cudzoziemcy stanowią 85 procent ludności Nowego Yorku, i że prawie połowa pięciu dzielnic nie mówi po angielsku to staje się zrozumiałą rzeczą, że i w liczbie przestępców cuezoziemcy stanowią również 85 procent. Za to na milionową ludność żydowską Nowego Yorku, stanowiącą czwartą część ogółu mieszkańców, wśród przestępców jest połowa Żydów!

W obecnej chwili wśród ludności Nowego Yorku (prócz wspomnianego miliona Żydów, przeważnie rosyjskich) znajduje się: 500.000 Włochów, 150.000 Węgrów, 150.000 Niemców, 75.000 Czechów, 60.000 Polaków, 40.000 Słowaków, 50.000 Greków, 25.000 Ormian i Syryjczyków, 15.000 Francuzów i Belgijczyków, 15.000 Szwajcarów, 12.000 Holandczyków, 25.000 Irlandczyków, 10.000 Chińczyków i kilka tysięcy Rosyan. Prócz tego w Nowym Yorku można spotkać przedstawicieli prawie wszystkich narodowości na kuli ziemskiej. Tam też można widzieć przestępców i zbrodniarzy wszystkich narodowości. Tam przenieśli swe narodowe i partyjne porachunki ormiańscy „droszakiści“, członkowie neapolitańskiej camorry, sycylijskiej maffii, chińskiej „tongi“ i t. d. Tam również cudzoziemcy przynieśli z sobą ów wstrętny handel „białemi niewolnicami“ — ulice Nowego Yorku roją się od upadłych kobiet! Cudzoziemscy anarchiści w różnych norach otwarcie wzywają do mordów i podpalań.

Zwykłemi przestępstwami Żydów nowojorskich jest naruszanie prawa własności. Są wśród nich znani złodzieje, podpalacze i rabusie, napadający podróżnych na drogach. Specyalnością jednak Żydów nowojorskich jest kradzież kieszonkowa. Złodzieje kieszonkowi całego świata przyznają Żydom pierwszeństwo w tej „sztuce“ zapuszczania się do cudzych kieszeni. Najzręczniejszymi złodziejami są chłopcy żydowscy, poniżej lat 16-tu. Wielu z nich już w 10-tym roku życia uprawia „zawodowo“ rzemiosło złodziejskie. To też procent przestępców wśród nieletnich Żydów nie jest wcale mniejszy, niż wśród dorosłych. Wśród mieszkańców „House of Refage“ (dom dla małoletnich przestępców) Żydzi stanowią 40 procent! Procent dzieci żydowskich w przytułkach dla włóczęgów jest również znacznie większy, niż wśród innych narodowości.

Włochów w New-Jorku, jest o połowę mniej, niż Żydów, ale włoscy przestępcy są jeszcze niebezpieczniejsi dla porządku publicznego. Z 2500.000 tysięcy Włochów zamieszkujących w New-Jork, większość stanowi ludność pracowitą i spokojną. Ale wśród tych emigrantów, którzy wyszli z swej ojczyzny w poszukiwaniu pracy, grasują całe szajki najgorszych zrodniarzy — członków kamory i mafii... Żaden kraj cywilizowany nie widział podobnego najścia w czasie pokojowym. W Nowym-Jorku, który uchodzi za centrum cywilizacyi amerykańskiej, zorganizowane szajki włoskiej kamory działają prawie otwarcie. To też zbrojne napady na magazyny, podpalanie i wysadzanie dynamitem domów jest tam na porządku dziennym. Włoscy przestępcy tworzą w New-Jorku kilka organizacyi, z których największą zdobyło „sławę“, „Towarzystwo Czarnej ręki“. Zbrodnie, jakich dopuszcza się ta szajka, przechodzą istotnie wszelkie granice możliwości. Oto co opowiada na szpaltach New-Jork-Timesa, jeden z obywateli nowojorskich, właściciel kamienicy.

„Zjawiła się u mnie „Czarna ręka“ i żąda okupu 7.000 dolarów. Naturalnie „delegatów“ wyrzucam za drzwi. Wtedy usiłują oni wysadzić mój dom w powietrze. Udaję się pod opiekę policyi i jak mogę, walczę z rabusiami. Ale oni nie dają za wygraną. Rzucają jedną bombę, potem drugą, trzecią i czwartą. Wszyscy lokatorowie opuszczają mój dom. Jestem zrujnowany. Z rodziną zamieszkuję pusty dom, drżąc ze strachu dniem i nocą. Przed domem moim stoi policyant, lecz cóż on może pomódz. Poza dom nie odważamy się wyjść ani na krok, a w domu możemy oczekiwać lada chwila nowego wybuchu“.

Sycylijskiego „bombiarza“ nadzwyczaj trudno schwytać na miejscu przestępstwa. Jeśli wie on, że miejsce, na którem chce dokonać zamachu jest strzeżone, to będzie czatował na stosowną chwilę, nietylko całemi dniami, lecz miesiącami. Pod tym względem cierpliwość jego jest niewyczerpana. Jeśli nareszcie uda mu się upatrzyć stosowny moment, bombę lontową wsuwa w jakąś dziurę pob schodami lub w jakie inne miejsce i najspokojniej odchodzi.

Dzieci włoskie, pociągane do odpowiedzialności sądowej za różne przestępstwa i umieszczane w zakładach dla nieletnich przestępców, co do liczby zajmują drugie miejsce po żydach, stanowiąc 20 proc. ogólnej liczby dzieci, zamkniętych w zakładach poprawczych.

Osobną jeszcze, może wstrętniejszą kartę w „zbrodniczym New-Yorku“, stanowi handel „żywym towarem“, przybierający tam wprost potworne rozmiary, i uprawiany — ku hańbie starego świata — wyłącznie przez handlarzy europejskich.“

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w piątek Dyonizego biskupa męczennika i Ludwika wyznawcy; w sobotę Franciszka Borgiasza i Paulina biskupa.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 5 minut 55; zachód przypada o godz. 5 minut 1; długość dnia godzin 11 minut 6.

Kraków, 8 października.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Szarskiego posiedzenie połączonych sekcyj ekonomicznej i prawniczej. Po przeprowadzeniu dłuższej dyskusyi nad sprawą budowy gmachu Colegium phisicum w ogrodzie Biblioteki Jagiellońskiej, uchwaliły sekcye imieniem gminy, jako sąsiadki domagać się po myśli § 27 ustawy budowl. dla miasta Krakowa cofnięcie tej budowy o 5 metrów wstecz od strony zachodniej, t. j. plant. W końcu przeprowadziły sekcye dyskusyę ogólną nad projektem ustawy o obowiązku połączenia domów z publicznymi kanałami miejskiemi. Szczegółową dyskusyę w tej sprawie odroczono do dalszych posiedzeń.

Uroczyste otwarcie roku szkolnego na Uniw. Jagiellońskim odbędzie się w sobotę dn. 10 b. m. Uroczystość rozpocznie się nabożeństwem w kościele akademickim św. Anny o godz. 9 rano. O godz. 10 zbierze się grono profesorów w auli Collegii Novi, gdzie ustępujący rektor ks. dr. Gabryl złoży sprawozdanie z czynności w roku szkolnym ubiegłym a następnie nowy rektor prof. dr. Fierich otworzy rok szkolny stosowną przemową. Akt ten uroczysty zakończy się odczytem nowego rektora prof, Fiericha z zakresu „O magistraturach pojednawczych (sądy pokoju — urzędy rozjemcze)“. Osoby, pragnące wziąć udział w uroczystości, mogą zgłaszać się po bilety wstępu w piątek dn. 9 b. m. do kancelaryi Uniwersytetu między godz. 11 a 1.

Państwowa szkoła przemysłowa w Krakowie ogłasza, że wpisy na kursy wieczorne odbywać się będą w dniach 11 bm. t. j. w niedzielę, od godziny 10 do 12 w południe, zaś 12 i 13 b. m. t. j. w poniedziałek i wtorek, od godziny pół do 7 do pół 8 wieczór. We czwartek dnia 15 b. m, o godzinie pół do 7 rozpoczyna się nauka.

Nauka odbywać się będzie w czterech oddziałach zawodowych: a) przemysłu budowlanego, b) przemysłu metalowego, c) przemysłu artystycznego, (bronzownicy, złotnicy, jubilerzy i grawerzy), d) przemysłu artystycznego (malarstwo, litografia i t. d.). Każdy oddział zostaje pod kierownictwem fachowego nauczyciola. Na wszystkich oddziałach udzielać się będzie nauki 7 godzin tygodniowo.

Towarzystwo ogrodnicze odbyło wczoraj w gmachu uniwersyteckim miesięczne zebranie, pod przewodnictwem prof. Janczewskiego. Po zawiadomieniu zebranych licznie członków obojga płci o rezygnacyi jednego z komitetowych i przyznaniu przez Ministerstwo subwencyi Towarzystwu, — rozpoczął p. Müllner odczyt o kwiatach trujących. Referent, wymieniwszy ich całe szeregi, zalecał szczególniejszą ostrożność w stykaniu się z nimi.

Następnie referował dr. Krzemieniecki o florze alpejskiej i wogóle górskiej, demonstrując jej piękne kolekcye, z których zebrani słuchacze naocznie przekonać się mogli, jak rośliny pod wpływem różnych warunków zmieniają swój wygląd.

Wreszcie wzmiankując o roślinach arktycznych, zakończył swą nader zajmującą prelekcyę, nagrodzoną hucznymi oklaskami.

O architekturę nowego dworca kolejowego w Krakowie. Dnia 30 września b. r. zwrócił się Związek jedenastu Instytucyi artystyczno-kulturalnych w Krakowie, do barona Bahnhansa, dyrektora kolei państwowych i szefa sekcyi w ministerstwie kolejowem, z pisemną prośbą o rozpisanie konkursu architektonicznego na projekt nowego dworca w Krakowie.

Prośba ta umotywowana jest słuszną obawą, że nowy budynek, który by miał powstać bez kontroli krytyki fachowej i bez udziału najwybitniejszych architektów, którzy, rzecz prosta, udział w konkursie wezmą, może wypaść szablonowo, jak większość budynków rządowych, szpecących w zastraszający sposób nasze miasta, lub też naśladować będzie style historyczne, nie mające nic wspólnego z nowoczesnym dworcem kolejowym.

Pismo to wniosły zbiorowo następujące instytucye: 1) Muzeum narodowe, 2) Akademia sztuk pięknych, 3) Grono konserwatorów, 4) Muzeum przemysłowe, 5) Tow. miłośników historyi i zabytków Krakowa, 6) Tow. upiększenia m. Krakowa, 7) Tow. przyjaciół sztuk pięknych, 8) Towarzystwo opieki nad polsk. zab. sztuki i kultury, 9) Towarzystwo technicz., 10) Tow. „Sztuka“, 11) Tow. „Polska sztuka stosowana“.

Kraków w cyfrach. Według sprawozdania miejskiego Biura statystycznego, liczył Kraków w sierpniu 105.912 mieszkańców, w tem 52.131 mężczyzn (6049 wojska) i 53.784 kobiet. Żydów zamieszkiwało 29.607. Małżeństw zawarto w sierpniu 87, urodzin było 233, skonów ogółem 220, zaś bez obcych 130. — Gruźlica zabrała 42 ofiar, szkarlatyna 7, tyfus brzuszny 3.

Orkiestra wojskowa czy cywilna? Przykrym i jaskrawym przykładem obojętności, opieszałości, niezdarności i braku kultury muzycznej naszej publiczności, jest sprawa orkiestry cywilnej. Na nic się nie zdały usiłowania jednostek, ani nawoływania prasy, — „Harmonia“ po krótkiej egzystencyi upadła, a chociaż obecnie słychać coś o próbach jej wskrzeszenia, usiłowania te muszą być przyjęte z pewnym sceptycyzmem. Część spadku artystycznego „Harmonii“ objęła orkiestra p. Czyżowskiego, grająca obecnie w teatrze miejskim. Skład jej jest za słaby, wyćwiczenie niektórych kapelistów niedostateczne, — ale pod inteligentnem kierownictwem wybornego kapelmistrza, jakim jest p. Czyżowski, braki te zwolna dadzą się usunąć. Tymczasem, zanim jeszcze ta jedyna w Krakowie cywilna kapela, zdołała swój byt utrwalić, ludzie najmniej powołani do wydawania sądów artystycznych, chcą ją pozbawić jedynego stałego zarobku. Jeden z rajców miejskich zadecydował, że orkiestra teatralna jest zła i, że trzeba ją zastąpić kapelą wojskową... Wskutek tego arcykompetentnego sądu, — otrzymał p. Czeżowski wypowiedzenie, i od 1 listopada ma powrócić do teatru orkiestra wojskowa. Wypowiedzenie to jest absolutnie przedwczesne i wcale nieuzasadnione. Wysoko cenimy talent i zasługi p. Hocka, który na swojem stanowisku umie godzić wymagania artystyczne z obowiązkami specyalnymi swej służby, — ale orkiestra wojskowa nigdy nie potrafi zastąpić cywilnej. Kapeliści zmuszeni do wytężonych marszów, do muzyki jednostronnej i hałaśliwej, zmieniający się często i traktujący swój zawód jako chwilowe zajęcie, nie mogą stanąć na wyższym poziomie artystycznym, i muszą zawsze ograniczać się do muzyki, zwanej „popularną“. Wymogom prawdziwym artyzmu uczyni zadość tylko orkiestra cywilna. Pocóż zatem niszczyć zawiązek jedynej u nas orkiestry cywilnej, potrzebnej także z pobudek narodowych, kiedy raczej należałoby dopomódz jej do dalszego rozwoju i stworzyć dla niej warunki trwałego bytu. Zamiast odbierać p. Czyżowskiemu zarobek w teatrze, trzeba mu wyrobić subwencyę, trzeba się postarać o doborowe instrumenta, a zarazem rozciągnąć pewną kontrolę nad przedsiębiorstwem w tym zwłaszcza kierunku, aby orkiestra pracowała nad podniesieniem swego artystycznego poziomu. Zresztą orkiestra p. Czyżowskiego nie jest wcale tak złą, jak twierdził ów „kompetentny“ znawca muzyki w radzie miejskiej, a już wcale nie można mieć nadziei, aby orkiestra wojskowa była od niej dużo lepszą. To też sądzimy, że czynniki kompetentne zdejmą miecz Damoklesa wiszący nad głową p. Czyżowśkiego w formie wypowiedzenia mu zajęcia w teatrze, a raczej postarają się o wydatną pomoc dla orkiestry cywilnej, niezbędnej w każdem kulturalnem mieście.

Przypomnieć również należy, że według okólnika ministerstwa wojny, używanie orkiestr wojskowych dla celów prywatnych jest tylko tam dozwolone, gdzie niema orkiestry cywilnej. Dopóki zatem orkiestra p. Czyżowskiego istnieje, zastąpienie jej przez kapelę wojskową, byłoby nawet czynem nielegalnym.

Filia Banku przemysłowego dla Czech i Morawii a względnie jej biura, przeniesione zostały z ulicy Brackiej do nowego lokalu w Rynku głównym pod l. 17, na I piętrze się znajdującego, który, gruntownie odrestaurowany, o wiele jest odpowiedniejszym od dawniej zajmowanego.

Jakkolwiek instytucya ta nie jest naszą krajową, jednakowoż wobec wielu żydowskich w Krakowie istniejących, jest mile jako słowiańska i chrześcijańska widzianą.

Oświadczenie „redaktorów“. Otrzymaliśmy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Niżej podpisani: redaktor naczelny tygodnika „Kuryer Przedmiejski“, Konstanty Krumłowski, oraz redaktor odpowiedzialny tego pisma Władysław Danko, oświadczają solidarnie i po wzajemnem porozumieniu się, że artykułu p. t. „Coś ze stosunków piekarskich“, zamieszczonef go w Nrze 3 wspomnianego pisma, ani nie pisali ani nie czytali przed oddaniem go do druku. Artykuł ten był zamieszczony bez ich wiedzy i woli. Co oświadczając, wyrażają swoje ubolewanie z powodu pojawienia się owego artykułu w piśmie, za którego treść — ustawowo biorąc — byli odpowiedzialni. Zarazem wyrażają przeświadczenie, że p. Leon Bałuk jest człowiekiem honoru o nieskazitelnej czci obywatelskiej. Kraków, dnia 6 października 1908. Konstanty Krumłowski, red. naczelny „Kuryera przedmiejskiego“ wr., Władysław Danko, red. odpowiedzialny „Kor. przedm.“ wr.

Spełniając życzenie pp. redaktorów „Kuryera Przedmiejskiego“, chętnie zamieszczamy powyższy „odpis dosłowny z oryginału“, tembardziej, że świadczy on o niezwykle wysokiej technice współczesnego dziennikarstwa, która pozwala na wychodzenie „samoredagującego się“ pisma, „solidarnie“ nieczytanego przez jego redaktorów, a jak należy przypuszczać — i przez publiczność...

Przykrej sceny świadkami byli wczoraj około godziny 7 przechodnie ul. Siennej. Oto przed domem, w którym mieści się drogueryа Zopotha, ułożono kilkanaście sztuk starych mebli, własność pewnej ubogiej kobiety, którą w ten sposób zmuszono do opuszczenia zajmowanego dotąd mieszkania. Kobieta owa, zamieszkująca w domu tym od lat 5, płaciła czynsz regularnie, dopiero teraz, po stracie męża, zmuszona ciężko pracować na utrzymanie kilkorga dzieci, nie była w stanie zapłacić czynszu, za co ją nieludzki właściciel siłą z domu wyrzucił. Dokoła płaczącej kobiety zebrało się kilkaset osób, głośno potępiających postępek kamienicznika.

Obcy przybysze. Andrzej Szpiczak, 50-letni wyrobnik, rodem z Nesła, rosyjski poddany, a obecnie w Podgórzu zamieszkały, skradł wczoraj popołudniu płachtę gumową wartości 20 kor. na szkodę Franciszka Bilskiego, którą jednak zdołano mu odebrać, a złodzieja osadzono w aresztach policyjnych.

Niepokoje w Rosyi gromadzą u nas w Galicyi całe masy o podejrzanej opinii wychodźców, którzy powiększają szeregi tutejszych przestępców lub zbrodniarzy.

Z sali sądowej. Przed trybunałem sądu karnego, pod przewodnictwem radcy Raczyńskiego zasiadła oskarżona przez zastępcę prokuratora, dra Rychlika, Teresa Hryniewiecka, b. właścicielka zakładu komisowego w Krakowie. Rozprawa przeciw niej odbyć się miała przed kilku tygodniami, została atoli odroczoną z powodu, że poszkodowani nie zjawili się na rozprawie. Oskarżona stoi pod zarzutem zbrodni sprzeniewierzenia na szkodę 28 osób, przeważnie kobiet, które powierzyły jej do sprzedaży rozmaite przedmioty. Ogółem szkoda wynosi łączną kwotę 2854 koron. Na świadków wezwano 23 pań poszkodowanych; obrońca oskarżonej adwokat dr. Reifer zawiadomił jednak, że szkodę w większej części oskarżona już pokryła, resztę zaś gotową jest jeszcze pokryć. Na skutek porozumienia oskarżonej z poszkodowanymi, trybunał wydał wyrok uwalniający Hryniewiecką od winy i kary.

Kronika podgórska. (Kable podziemne. — Pomysłowa Żydówka. — Usiłowana kradzież): Kable podziemne zakładają w Podgórzu z centrali elektrycznej wzdłuż ulic Nadwiślańskiej, Piekarskiej, Wąskiej, Józefińskiej, Krakowskiej, Staromostowej, Kalwaryjskiej i Trzeciego Maja aż do jatek miejskich. — Zapotrzebowanie bowiem w ostatnich czasach tak się wzmogło, że obecne przewody elektryczne, umieszczone nad ziemią, nie mogą dostarczyć tyle elektryczności, ile konsumcya światła jej wymaga.

Rachela Rapp chciała sobie coś zarobić na podgórskim targu, — ot jak zwykle biedna Żydówka. Chodziła od kobiety do kobiety, targowała i targowała, aż trafiła na porządną kobietę z Golkowic, nazwiskiem Guzikowa i wytargowała u niej garnek masła za 1 koronę i 20 halerzy. Gdyby za to masło zapłaciła, zysk na niem byłby niewielki, więc wolała w pośpiechu zapomnieć o płaceniu.

Ale że Guzikowa, nie na darmo jest z Golkowic rodem, gdy tylko spostrzegła brak masła i kupcowej, rzuciła się w pogoń między tłumy za złodziejką, i chociaż Rappowa dobrze zmykała, przyłapała ją i oddała w ręce policyi. I tak biedna żydówka, zamiast zrobić mały interes, „narobiała sobie wielgi kłopot“.

Onegdaj wieczorem na przystanku w Podgórzu, Izrael Gastfreud, 20-letni Żydziak z Podgórza, usiłował w poczekalni II klasy skraść walizkę, będącą własnością pana Drożdzikowskiego, sędziego z Mszany Dolnej. Sztuka mu się jednak nie udała, albowiem pełniący podówczas służbę policyant miejski, znając Gastfreunda, jako dobrego ptaszka, miał go na oku i w chwili, gdy z łupem swym chciał się ulotnić, został przytrzymany i odstawiony do aresztów policyjnych.

Z Kraju.

Haltestelle Inwald (!!). Na galicyjskiej linii kolei cesarza Ferdynanda jeszcze dotąd panuje wszechwładnie język niemiecki, mimo iż administracyę tejże przejęła kolej państwowa. Z przeważną częścią urzędników tylko z trudnością porozumieć się można „łamaniną niemiecko-czesko-polską“, a przepisy, dotyczące obowiązkowego umieszczania wszelkich napisów w języku polskim, lekceważy stę nadal bezwzględnie. I tak na linii Bielsk-Kalwarya jest przystanek w Inwałdzie z następującym napisem: Haltestelle Inwald. — Die Fahrkarten bekommt man in Gasthause des Herrn Salomon Halbreich“. Może odpowiednie czynniki zechcą zwrócić raz wreszcie uwagę dyrekcyi kolei północnej, że w Austryi panuje równouprawnienie języków, że Inwałd leży w kraju polskim Galicyi, oraz że w Inwałdzie niema ani jednego niemca prócz... p. Salomona Halbreicha.

Horodenka. (Trzęsienie ziemi). W nocy z dnia 6 na 7 bm. koło godziny 11·50 zostaliśmy zupełnie niespodziewanie zaskoczeni trzęsieniem ziemi, idącem w kierunku wschodnio-zachodnim, któremu towarzyszył głuchy łoskot podziemny, podobny do huku, jaki sprawia ciągnienie po ziemi wielkich ciężarów. Najsilniej wystąpiło trzęsienie ziemi w częściach miasta niżej położonych a szczególniej w pasie idącym obok kościoła łacińskiego, przecinającym rynek ku dworowi bar. Romaszkana. Łatwo sobie przedstawić przerażenie mieszkańców najspokojniej spoczywających w objęciach Morfeusza, lub jeszcze czuwających przy pracy, których nagle uderzył ogólny ruch przedmiotów wiszących na ścianach, drganie posad domu, nieznany podziemny grzmot etc. W wielu domach zauważono drżenie wyraźne naczyń w szafach, ruch lamp, spadanie szklanek i jakieś w ogóle niezwykłe poruszenia w martwej naturze. Żydówka siedząca w jednym z domów na kufrze, widocznie źle zrównoważona, spadła zeń i z krzykiem wybiegła na podwórze, nie wiedząc co się z nią dzieje. Po ustaniu pierwszego trzęsienia, nastąpiło zaraz drugie, krótsze, lecz gwałtowniejsze,

poczem wszystko ucichło i wróciło do normalnego stanu. Z zebranych rano wiadomości, mogłem się przekonać, że trzęsienie ziemi faktycznie miało miejsce, gdyż dziesiątki osób odczuły je i zauważyły przytem niezwykłe drgania i słyszały podejrzany łoskot, nadto, wszyscy jednozgodnie podawali godzinę wstrząśnienia i czas trwania tegoż, jakkolwiek nie zdaje się prawdopodobnem, by trzęsienie stosunkowo dość silne, trwające półtorej minuty, nie zostawiło po sobie widoczniejszych śladów. Ciekawi również jesteśmy wiedzieć, czy aparaty lwowskie z obserwatoryum astronomicznego zanotowały wczorajsze trzęsienie i czy Horodenka rzeczywiście należy do rzędu miast uprzywilejowanych, w których trzęsienia ziemi zdarzać się mogą.

Poseł ks. Pastor u ludowców. Dzienniki lwowskie donoszą o odbytem tamże walnem zgromadzeniu członków założycieli Tow. lud. „Wisła". Na zebraniu był obecnym także poseł ks. Pastor, a przy wyborach wybrany został do zarządu „Wisły". Wobec tego zdaje się, że przystąpienie ks. Pastora do ludowców, trzeba uważać za fakt dokonany.

„Wisła" będzie miała siedzibę w Krakowie. Skład zarządu „Wisły" przedstawia się następujący: Prezesem Tow. wybrano posła Jana Stapińskiego. Do Rady nadzorczej weszli pp. Gustaw Adam, poseł dr. Bernadzikowski, poseł Antoni Bomba, Józef Budzyn, dyr. Jan Deskur. Wład. Długosz, Michał Jedynak, Franciszek Kapała, Rudolf Kołaczek, Zygmunt Lewakowski, ks. Pastor, Jan Rządki, Andrzej Średniawski, Jan Tatara, Włodzimierz Tetmajer, Karol Wojewoda. Do komisyi rewizyjnej: Dr. Dziobek, Narcyz Ulmer i p. Stefczyk.

Tarnów. (Z Rady miejskiej. — Towarzystwo św. Wincentego à Paulo. — Z Towarzystwa muzycznego). W dniu 1 bm. odbyło się posiedzenie Rady miejskiej pod przewodnictwem wiceburmistrza dra Goldhammera, na wstępie którego przewodniczący poświęcił gorące wspomnienie śp. ks. dr. Szczeklikowi. Następnie nowy radny miejski Merz, powołując się na § 31 ust. gminnej, począł dowodzić, że Rada i zwierzchność z powodu braku kompletu urzędowały dotąd bezprawnie. Stawia więc wniosek, aby zanim nastąpi faktyczne ukonstytuowanie Rady, zwoływał najstarszy wiekiem posiedzenia Rady, aby na nowo dokonano wyboru burmistrza i asesorów. Na to wiceburmistrz odpowiedział, że w tej sprawie wniesiony był już protest do Namiestnictwa, atoli bez skutku. Z kolei rzeczy uchwalono zaciągnąć w Banku krajowym 4 i pół prc. pożyczkę wodociągową, a nie 4 prc., jak pierwotnie, proponowano, a to z powodu, że 4 procentowe papiery nie mają takiego popytu, jak 4 i pół procentowe.

Towarzystwo św. Wincentego a Paulo żegnało dnia 2 bm, w komnatach pałacu biskupiego, byłego prezesa swojego, nadradcę Kruczkiewicza. Cichą jego a wielce wydatną i szlachetną pracę ocenili należycie w swych pięknych przemówieniach, ks. prałat dr. Bernacki, oraz ks. biskup Wałęga.

Ruchliwe tut. Towarzystwo muzyczne pod dyrekcyą p. Surzyńskiego dało w dniu 3 bm. w sali „Sokoła" przedstawienie, na którem odśpiewano „Straszny dwór", operę w 4 aktach, oraz „Nieprzyjaciel muzyki", operetkę w 1 akcie. Z pomiędzy grających amatorów wyróżnić należy w pierwszym rzędzie pannę Trojachowską i p. Wilczyńskiego.

Olbrzymie emerytury wdowie, bo w wysokości 28 halerzy dziennie, pobierają dotąd niektóre wdowy po nauczycielach ludowych w Galicyi. Odnosi się to do wdów, których mężowie po reorganizacyi szkolnictwa w roku 1873 potracili stałe posady, uzyskane na podstawie państwowych ustaw szkolnych i w myśl nowych ustaw krajowych, stałych posad powtórnie skutkiem starości albo nieobsadzenia przez Rady szkolne nie uzyskali. Wdowy po takich nauczycielach otrzymują emeryturę nie na podstawie ustawy krajowej, lecz na mocy pensyjnego statutu dla urzędników państwowych jeszcze z XVIII wieku, bo z roku 1771, to jest z czasu, kiedy Galicya nie należała nawet do Austryi.

Już utrata stałych posad nauczycielskich skutkiem nowego ustawodawstwa szkolnego krajowego była dla nauczycieli ludowych starszej daty, którzy kierowani patryotyzmem, jako urzędnicy państwowi z nabytych praw na rzecz kraju, dobrowolnie zrzekli się — w żadnym innym zawodzie nie spotykaną krzywdą i stanowić będzie ciemną kartę w historyi szkolnictwa galicyjskiego. Obecnie zaś wobec panującej drożyzny, wyłączenie tych kilku żyjących jeszcze wdów po owych nauczycielach, od dobrodziejstw ustawy emerytalnej, która przyznaje co najmniej 240 koron rocznie zaopatrzenia wdowiego (wdowy c. k. sług państwowych i kolejowych pobierają minimum 400 koron), jest dalszym ciągiem owej krzywdy, wyrządzonej niegdyś w roku 1873 patryotycznemu nauczycielstwu ludowemu. Wspomniane normalne pensye z r. 1771 przyznają dla wdów „wsparcie dzienne" w wysokości 8 ct. waluty ówczesnej. Te 8 ct., przyjmując je za walutę konwencyjną, przemieniła Rada szkolna krajowa na 14 ct. czyli 28 halerzy waluty koronowej, biorąc za podstawę wartość kruszcową, i w ten to sposób powstała na dzisiejsze czasy taka olbrzymia emerytura. Wartości faktycznej, jaką owe 8 ct. miały w roku 1771 wobec panujących wtedy warunków bytu i taniości pożywienia, Rada szkolna nie uwzględniła zupełnie.

Biała. (Teatr na kresach). W niedzielę dnia 4 b. m. zawiązał się w Białej Oddział okręgowy Związku teatrów i chórów włościańskich we Lwowie, z zakresem działalności na powiat Bialski i Bielsko z okolicą.

Do zarządu wybrani zostali: ks. Stojałowski prezes, Trepka Wł. z Białej I. wicepr., i Twardy wójt z Bystrej II. wicepr., nadto pp.: Garczyński (skarbnik), Cebula, Orel, Głowacki, Miękuszewski St. i włościanin Migdał z Rybarzowic. Ponadto w myśl statutu wchodzą do Zarządu delegat Rady pow., miejsc. Zarządu kółek rol., Tow. Szkoły ludowej i Związku teatrów i chórów włościańskich we Lwowie. Fachowe kierownictwo, czyli reżyserye obejmuje p. Grzegorz Jakubowicz, urzędnik z Białej.

Jako delegat Związku teatrów i chórów włościańskich we Lwowie, interweniował przy otwarciu oddziału Okręgowego w Białej p. dr. Maryan Czyjkowski z Krakowa.

Założenie Związku teatrów i chórów włościańskich na kresach, może mieć nader ważne znaczenie dla sprawy narodowej, jeśli tylko rodacy nie odmówią tej narodowej placówce moralnego i materyalnego poparcia.

Członkiem wspierającym tut. oddziału Okręgowego może być każdy, kto złoży wkładkę roczną w kwocie 3 koron. Wobec faktu, iż uczniowie gimnazyalni Polacy, uczęszczający do niemieckiego gimnazyum w Bielsku — pod wpływem agitacyi i obcowania z hakatystami zatracają zupełnie poczucie narodowe i do polskości nawet przyznać się nie chcą. — Oddz. teatrów i chórów włościańskich w Białej — może i w tym kierunku młodzież narodowo uświadomić, zanim Biała otrzyma własne polskie pełne gimnazyum.

Dnia 4 b. m. amatorzy tut. Związku teatrów i chórów włościańskich odegrali w sali Czytelni polskiej 2 komedye jednoaktowe: „Złoty cielec" i „Chrapanie z rozkazu". Równocześnie w hotelu pod „czarnym orłem" jakiś hakatysta dawał niemieckie widowisko. Niestety gimnazyalna młodzież polska wolała pójść na widowisko niemieckie. Mimo to sala teatralna Czytelni polskiej była szczelnie widzami zapełniona. Przedstawienie niedzielne przyszło do skutku staraniem inżyniera p. Zawadzkiego, któremu za to ze strony rodaków na kresach należy się serdeczne podziękowanie.

Teraz słów kilka o samem przedstawieniu: Rolę tytułową w „Złotym cielcu" odtworzył sam kierownik p. Zawadzki, Goldsterna ojca p. Trepka — a Goldsterna syna p. Garczyński, buchaltera Rawicza odegrał p. Kosek a córkę bankiera Rosenblatta panna Stefania Suchówna. Ensamble teatralny był należycie wyćwiczony, przyczem uwagę zwracała przedewszystkiem gra panny Suchównej w komedyjce: „Chrapanie z rozkazu"; poszczególne role odtworzyli pp,: Ropa, Janik, Trepka i panna Marya Suchówna. Odegranie tej sztuczki wywołało burzę oklasków wśród widzów.

Z zaboru rosyjskiego

Kościół w Krożach skonfiskowany przez rząd rosyjski i pamiętny rzezią ex-unitów, został, jak donoszą pisma warszawskie, zwrócony katolikom.

— **Sprawa o krzyż**. Przed wileńską Izbą sądową rozegrał się epilog pamiętnych krwawych zajść w Iwieńcu, (gub. Mińskiej), które były wymownym przyczynkiem do historyi „tolerancyi" religijnej w Rosyi. W miasteczku tem od roku 1606 istniał kościół parafialny, a przed kościołem stał krzyż. W 1868 roku kościół przerobiono na cerkiew, a krzyż zniesiono. W maju 1906 roku mieszczanie iwieńscy wznieśli ze składek nowy krzyż na miejscu dawnego i ogrodzili go sztachetami. Na skutek skargi miejscowego popa Pawła Gachowicza zapadł wyrok naczelnika ziemskiego, nakazujący usunięcie z placu krzyża przez policyę.

W lipcu 1907 roku policya krzyż wykopała i przeniosła na cmentarz katolicki. Mieszczanie jednak ponownie przenieśli krzyż na plac, gdy zaś zbliżyła się policya, otoczyli go żywym murem ciał swoich. Gdy policya konna poczęła tratować i bić nahajami ludzi w celu odebrania im krzyża, z tłumu, rzucił ktoś kamieniem, który nie zrobił nikomu szkody. Wtedy strażnicy dali salwę z karabinów; tłum rozbiegł się, krzyż zabrano i wywieziono z miasta. Na placu został trup Julii Mikulskiej, trzy kobiety poranione kulami i trzy ciężko pobite nahajami.

W sprawie tej wszczęto natychmiast śledztwo, którego wynikiem było pociągnięcie do odpowiedzialności za „bunt" przeciw władzy kilku miejscowych mieszczan. Wileńska Izba sądowa skazała Stanisława Buraka na rok rot aresztanckich, Julię Sieczkowską na rok więzienia i 46-letnią Julię Cimachowiczową na 2 miesiące więzienia.

Stało się zatem zadość rosyjskiej... tolerancyi religijnej.

Bomba w Warszawie. Z Warszawy donoszą: O godz. 8 rano na rogu ulic: Żelaznej i Siennej, rozległ się straszny huk wybuchu. Przybyła wnet policya z pobliskiego cyrkułu, znalazła w klatce schodowej bramy l. 39 przy ulicy Żelaznej, młodego Żyda, w kałuży krwi, który miał obie nogi oderwane. Okazało się, że niósł on bombę, którą upuścił, wskutek czego wybuchła przedwcześnie. Sprawca wybuchu, odwieziony do szpitala, zmarł wkrótce. Legitymacyi przy nim nie znaleziono.

Bomba prawdopodobnie była przeznaczona dla zamieszkałego w tejże sieni na trzeciem piętrze, fabrykanta wyrobów galanteryjno-skórzanych, Hopfenstanda, który miał częste zatargi z robotnikami żydowskimi i otrzymywał w ostatnich czasach listy z pogróżkami.

Morderstwo. W Staniszewicach, w pow. grójeckim, w pobliżu Góry Kalwarji, w samo południe, w domu włościanina Kozłowskiego, nieznani mordercy, zarżnęli jego żonę i 10-letniego chłopca, oddzielając prawie głowy od tułowia.

Motyw zbrodni — podobno rabunek, gdyż Kozłowscy uchodzili za ludzi bogatych.

Ze świata.

Koszta wojny japońskiej. Według ogłoszonego teraz przez kontrolora rosyjskiego sprawozdania, wydatki skarbu rosyjskiego na wojnę z Japonią w roku 1904—1906 uczyniły rb. 2,145,000,000. Na pokrycie zaś strat, przez wojnę wyrządzonych, skarb wydatkował w r. z. rb. 184,000,000 i r. b. 66,000,000 rubli. Ogółem więc wojna kosztowała Rosyę **2,395,200,000 rb.**, oprócz utraty terytoryów.

Wilhelm II a sztuka. Cesarz niemiecki uważa się, jak wiadomo, za wielkiego znawcę i protektora sztuki, a w jakim kierunku idą jego upodobania, o tem świadczy między innemi zeszpecenie najtrywialniejszemi pomnikami „kurfürstów" pruskich pięknej „Siegesllee" w Berlinie. Ukoronowany wielbiciel artystycznego szablonu i wróg nowych kierunków w literaturze, rzeźbie i malarstwie nie poprzestaje jednak na szpeceniu stolicy, lecz wtrąca swoje trzy grosze wszędzie, gdziekolwiek sztuka niemiecka sięga po laury. W ostatnich czasach wydarzył się znowu fakt następujący:

Na sezon jesienny w Paryżu była projektowana zbiorowa wystawa dzieł współczesnych malarzy niemieckich. Utworzył się komitet, w którym protektorat objął wielki książę badeński. W komitecie tym zasiedli prawie tylko przedstawiciele nowych kierunków w sztuce niemieckiej. To nie podobało się przedstawicielom starej szkoły, rozmaitym wpływowym profesorom i ekscelencyom, więc udali się ze skargą do cesarza. Cesarz oczywiście stanął po ich stronie i nie wahał się wystąpić z kategorycznem żądaniem do komitetu, aby przyjęto także malarzy starego kierunku. Wobec tego książę badeński protektorat złożył, a artyści zasiadający w komitecie dali za wygraną i zrezygnowali z planu wystawy niemieckiej w Paryżu.

A zatem wieczna „komenda z góry". Nie tylko w polityce, ale nawet w sztuce.

Anegdoty Twain'a. Przed kilku dniami zaprosił pewien amerykański mecenas sztuki słynnego humorystę Marka Twain'a dla okazania mu swych zbiorów artystycznych. Szczególnie unosił się gospodarz domu nad pewną rzeźbą, przedstawiającą postać kobiecą z podniesionymi w górę ramionami i zaczesującą włosy. Wszyscy obecni goście podziwiali delikatność konturów postaci i piękne wykonanie dzieła. Jeden Marek T w a i n milczał. Gdy gospodarz zaniepokojony zwrócił się do niego z pytaniem, czy mu się rzeźba nie podoba, Twain zauważył że widzi w dziele artysty ważny brak. Gdy zdumieni goście zasypali humorystę pytaniami, Twain odrzekł, że owa postać nie ma w ustach... harnadli.

Twain mimo swej niepraktyczności doszedł do znacznego majątku. Gdy zapytywano go o tajemnicę tego powodzenia majątkowego, odrzekł, że najlepszym środkiem wzbogacenia się, jest b r a k d e c y z y i. „Gdy nie mogę zdecydować się — mówił — na co wydać pieniądz, na cygaro, czy na zakupienie jabłka, muszę z konieczności pieniądz schować do kieszeni, gdyż w żaden sposób nie mogę powziąć decyzyi.

Z Watykanu. Według informacyj gazet włoskich, kardynał, sekretarz stanu M e r r y d e l V a l u s t ę p u j e z e s w e g o s t a n o w i s k a. Ustąpienia jego domagano się oddawna, lecz Pius X do ostatniej chwili bronił swego sekretarza stanu. Ostatni cios zadali mu kardynałowie amerykańscy Gibbon i Irelend.

Za najprawdopodobniejszego następcę kardynała Merry-del-Val dzienniki włoskie uważają kardynała Rampollę.

Informacye powyższe przyjmować należy oczywiście z wielką ostrożnością, zwłaszcza wiadomości o kardynale Rampolli. Ten ostatni bowiem reprezentuje odrębny kierunek w polityce papieskiej, a mianowicie jest za najdalej idącemi ustępstwami dla Francyi.

Wynalazek złodziejski. Technika złodziejska, jak wykryła policya jednego z miast rosyjskich, została wzbogacona nowowynalezionym, prostym, lecz bardzo dowcipnym przyrządem, przy którego pomocy włamywacze wykonywali kradzieże w sposób, zdumiewający swą zręcznością. Przyrząd przypomina znaną ogólnie „maszynkę do papierosów" z tą tylko różnicą, że obie połówki rozciętej rurki, ściąga się mocno śrubką, umieszczoną na stronie przeciwległej zawiasom.

Przyrząd w praktyce złodziejskiej służy do otwierania drzwi, w których zamku tkwi klucz, od strony wewnętrznej, przytem z taką łatwością i tak cicho, że drzwi od mieszkania złodzieje niejednokrotnie otwierali w obecności w mieszkaniu wielu osób, nie zwróciwszy niczyjej uwagi. Maszynkę wsuwa się w dziurkę od klucza, zakręca mocno śrubką, tak, że klucz jest silnie ujęty i potem drzwi już z łatwością się otwiera. Po „pracy", drzwi w ten sam sposób się zamyka, maszynkę wyjmuje z zamku i... najmniejszy ślad nie pozostaje po złodziejach.

Ponieważ wynalazca nie zameldował na swój wynalazek patentu i nie zabezpieczył przez to prawa wyłączności, istnieje więc obawa, że z nowego wynalazku skorzystali złodzieje i w innych miastach. Zatem baczność!

Pierwszorzędną potęgą światową jest obecnie prasa amerykańska. W ubiegłym roku pisma amerykańskie biły około d w u i p ó ł m i l i a r d ó w egzemplarzy. Na każdego więc mieszkańca Stanów Zjednoczonych wypadało około 125 egzemplarzy. Zwłaszcza dzienniki niedzielne pochłaniają wprost fantastyczną ilość papieru. W roku 1907 wydało 456 dzienników około 12 m i l i o n ó w numerów niedzielnych o średniej objętości, stronic 32. Dzienniki nowojorskie liczą po kilka milionów abonentów, posiadają własne druty telegraficzne i telefoniczne, własne automobile, balony, telegrafy bez drutu i tym podobne urządzenia komunikacyjne i informacyjne. Nic dziwnego, że tworzy ona potęgę, z którą liczyć się musi każdy rząd Stanów Zjednoczonych.

Z życia towarzystw.

S p ó ł k a p o m o c y i o c h r o n y n a r o d o w e j w B i a ł e j odbędzie Walne Zgromadzenie dnia 6 listopada o godz. wpół do 7 wieczorem z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie za r. 1907, 2) Wniosek Dyrekcyi o zmianę statutu, 3) Wybory do Rady nadzorczej i Dyrekcyi. Walne Zgromadzenie zwołuje poseł X. Hanusiak, prezes Rady nadzorczej.

„E s p e r a n t o". Towarzystwo „Esperanto" w Krakowie przeniosło swoją dotychczasową siedzibę do nowego lokalu przy ul. Karmelickiej L. 4, I piętro, gdzie odbywają się zebrania członków codziennie od godz. 6 wieczór. Wkrótce rozpocznie się tamże kurs nauki „Esperanto".

K r a k. Koło C e r t y f i k a t y s t ó w prosi nas o umieszczenie następującej odezwy:

„W dzisiejszych ciężkich czasach, gdy wszyscy dążą do organizacyi, tak biedny wyrobnik jak i rzemieślnik lub urzędnik państwowy zakładają swe kółka na polu pracy ekonomicznej, przeto i nam wysłużonym podoficerom za certyfikatem, pozostającym w służbie państwowej, nie wolno zdala bezczynnie stać. Ponieważ znaczna ilość członków ociąga się z przystąpieniem, dlatego wydział tejże grupy uprasza wszystkich PP. Kolegów jeszcze do Towarzystwa nie należących, by dla dobra ogółu raczyli jak najprędzej do tegoż przystąpić, gdyż tylko przez silną organizacyę możemy dopiąć zamierzonych celów". Za wydział: Kraut, prezes; Dyszkiewicz, sekretarz.

Z e s p r a w s a n i t a r n y c h. „Gazeta Lwowska" ogłasza obwieszczenie namiestnictwa w sprawie wykonywania przepisów dla zapobieżenia niebezpieczeństwu zawleczenia cholery do kraju.

Dwa stypendya z fundacyi im. Antoniego Rogala Zawadzkiego — po 180 koron rocznie — zawakowały w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych.

O stypendya ubiegać się mogą synowie (pierwszeństwo mają sieroty) urzędników (oficyalistów) prywatnych, członków lub emerytów wspomnianego Towarzystwa, uczęszczających do szkół publicznych krajowych, wnosząc podania z dołączeniem metryki chrztu, wiadectwa ubóstw i świadectw szkolnych za obydwa półrocza 1907—1908 najdalej do dnia 15 listopada b. r. do Wydziału krajowego za pośrednictwem zakładów, do których uczęszczają na naukę. Bliższe szczegóły zawierają ogłoszenia, porozlepiane w szkołach.

Nekrologia. Zofia z Sechtlingow Aksmanowa, żona kupca, zmarła dn. 6 b. m. w Krakowie w 24 roku życia.

Wincenty B i e r o ń s k i, nauczyciel szkoły im. Dietla, sekretarz krajowego Związku nauczycielstwa ludow. w Galicyi, członek prezydyum Związku nauczycielstwa słowiańskiege w Austryi, lat 50, zmarł dnia 6-go października 1908 r.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Piątek. „2 razy dwa czyni 5" itd.
Sobota. „Pani zamku Oestrot" kom. w 5-u akt. H. Ibsena (nowość).
Niedziela o godz. „Tamten" sztuka w 5 akt. J. Maskoffa (ceny do połowy zniżone;) — o godz. 7 „Pani zamku Oestrot" itd.

Kronika lwowska.

Polskie stronnictwo ludowe. Wczoraj we Lwowie odbyły się kilkugodzinne obrady wydziału rady nadzorczej i wszystkich posłów stronnictwa ludowego pod przewodnictwem wiceprezesa dra Greka. Po sprawozdaniu, przedłożonem przez p. Stapińskiego, zgromadzeni wyrazili wotum zaufania p. Stapińskiemu i całemu klubowi posłów ludowych. W dalszym ciągu obradowano nad sprawami bieżącemi.

Aresztowanie dyrektora związku kredytowego. Onegdaj nad wieczorem zgłosił się dobrowolnie do policyi Emanuel Weissmann, były dyrektor Związku kredytowego we Lwowie, w towarzystwie dra Bromberga, obrońcy karnego, zawiadomiono go bowiem, iż policya poszukuje go w sprawie głośnej defraudacyi 80.000 kor.

Policya po przesłuchaniu Weissmana, odstawiła go natychmiast do więzień śledczych przy ul. Batorego.

Jubileusz gimnazyum Franciszka Józefa, projektowany na dzień 10-go października zapowiada się nader uroczyście. Po nabożeństwie w kościele archikatedralnym, oraz w templu żydowskim, ruszy pochód z gmachu budynku do sali Sokoła-Macierzy, gdzie odbędzie się główna uroczystość. Na uroczystości zjawią się reprezentanci rządu, kraju i miasta, niemniej władz duchownych, przedstawiciele Uniwersytetu lwowskiego, Politechniki, Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych, Towarzystwa Pedagogicznego i wielu innych. Uroczystość zakończy zebranie towarzyskie w murach miejskiej Strzelnicy o godzinie 8 wieczór. Dla wszystkich członków zjazdu strój wizytowy, dla członków komitetu strój galowy.

Ruski ziemski Bank hipoteczny. „Diło" ogłosiło odezwę komitetu organizującego ruski „Ziemski bank hipoteczny". Odezwę tę komitet rozesłał do wszystkich instytucyi kredytowych i narodowych ruskich, posłów, inteligencyi i wybitniejszych włościan. Odezwa podaje kilka ciekawych szczegółów o rozwoju ekonomicznym Rusinów, dlatego przytaczamy pewne jej ustępy:

„Rozwój sił ekonomicznych — czytamy w odezwie — ukraińskiego narodu w Galicyi wykazuje założenie w ostatnich latach ponad 200 stowarzyszeń kredytowych i gospodarczych, które liczą około 80.000 członków, posiadają ponad 2,000.000 K udziałów i ponad 15,000.000 K wkładek oszczędności i udzieliły członkom przeszło 18,000.000 K pożyczek. Posiadamy takie wspaniałe instytucye, jak „Dnister", „Narodna Torhowla", „Szczadnycia (Kasa oszczędności) rtska" itp. Teraz brak jedynie ukraińcom spółki akcyjnej, banku, któryby miał prawo wydawania własnych listów zastawnych. Ten bank wchodzi w życie. Metropolita i biskupi ruscy, posłowie i działacze utworzyli komitet, który gromadzi fundusze w celu zebrania miliona koron, jako kapitału zakładowego.

Rozkupionych ma być 2500 akcyj po 400 koron.

„Zemelnyj bank hipotecznyj" zajmować się ma udzielaniem pożyczek hipotecznych w Galicyi i na Bukowinie, wydawaniem w tym celu listów zastawnych, przyjmowaniem oszczędności, udzielaniem pożyczek i t. p.

Komitet jest przeświadczony, iż „Zemelnyj Bank hipotecznyj" stanie się jedną z fundamentalnych podwalin przyszłości narody ukraińskiego.

Luźne kartki.

(Cierpliwość krakowianina).

Krakowianin współczesny, to człowiek anielskiej cierpliwości, dobry, wyrozumiały, słowem istota bez żółci. Na każdym kroku składa też dowody tych swoich cnót. Zasiada przy stoliku restauracyjnym; aby zjeść skromną kolacyę. Przechodzi jeden „pan od usługi", drugi, trzeci — chce go zatrzymać, aby wysłuchał, co sobie dzisiejszego wieczora życzy zjeść — ale nadarmo. Każdy jest tak zajęty, jak redaktor, gdy członek redakcyi przychodzi na małą konferencyjkę celem omówienia sprawy podwyższenia pensyi. Ale daremne nawoływania nie wyprowadzają wcale z cierpliwości naszego krakowianina! Przebiega wreszcie „picolo" jeden, drugi, trzeci — wobec nich już gość jest śmielszy i chwyta chyżego młodzieńca za fartuch, czy rękaw, skutkiem czego dowiaduje się, że kotlet już zamówiony. Po pewnym czasie, gdy przeglądnął kilka dzienników, jest wreszcie w posiadaniu wiadomości, że „robi się" i będzie „w ten moment" — a gdy już, już zaczyna nieco tracić cierpliwość — kotlet zjawia się przed nim w całej rozciągłości.

Z płaceniem po spożyciu darów restauracyjnych, również sprawa niełatwa. Zwłaszcza, gdy gości więcej, chwilami zdaje się niemożliwem wyrównanie rachunku. Prostszem wyjściem z sytuacyi byłoby poprostu opuszczenie lokalu — i takby z pewnością uczynił obywatel każdego innego grodu, jako podatny uczuciu zniecierpliwienia. Pełen stoicyzmu jednak krakowianin dotąd prosi, błaga, nawołuje, dzwoni, aż wreszcie zjawi się płatniczy i raczy przyjąć należność.

* * *

Brak żółci krakowianina obserwować można też wybornie na przystankach tramwajowych. Klasycznym dowodem tej cnoty krakowskiego obywatela jest, że wogóle jeździ tramwajem. Bo przecież w każdą stronę, z wyjątkiem linii prowadzącej przez naszą „Arabię" ku Podgórzowi, prędzej zajdzie piechotą, niż zajedzie tramwajem. Na kolej niemal zawsze się spóźni, gdy z dalszej strony miasta nie wsiędzie do tramwaju o jakie trzy kwadranse przed odejściem pociągu; do biura, gdy musi być w niem punktualnie, a kawę wypije w domu o parę minut później — także się spóźni. On jednak jeździ wytrwale, zwłaszcza, odkąd płaci miastu za każdą taką przejażdżkę jednego względnie dwa halerze. Wchodzi to pewnie w zakres jego lokalnego patryotyzmu. Godzi się tem samem na niesłychane wyczekiwania przed przesiadaniem, oraz rozmaite przygody i wypadki nierozłączne z jazdą naszym tramwajem. Nie mam na myśli wypadków, spowodowanych roztargnieniem motorowych. Są one rzadkie, ludzie ci bowiem bardzo ostrożnie i z dużą przytomnością umysłu przepychają wozy tramwajowe zwłaszcza w dni targowe przez natłoczone ulice, nie żałując dzwonka.

Ale są także inne wypadki. Na przykład: jadąc od mostu podgórskiego na koniec ul. Karmelickiej zatrzymujemy się dziewiętnaście razy, licząc przystanki przy zwrotnicach; rolka spada z reguły, powiedzmy trzy razy — przybywają więc trzy jeszcze przystanki. Zdarza się także, choć rzadziej, nagły — brak prądu. Ale to zresztą — „vis major". W każdym jeszcze razie jazda urozmaicona i jedyna dla każdego, który ma nieskończenie dużo wolnego czasu!

Krakowianin po wielu latach czekania przestał już ufać, aby on sam doczekał się jeszcze przedłużenia linii n. p. do klasztoru Norbertanek na Zwierzyńcu, lub na cmentarz. Ze spokojnym fatalizmem zrzeka się nadziei, bo wie, że... „nie odrazu Kraków zbudowany". Nie pomnę, co pierwej przeszkadzało rozszerzeniu linii, lub położeniu podwójnych szyn na tak szerokich przecie ulicach, jak n. p. Karmelicka, coby ruch przyspieszało; teraz w latach ostatnich, obywatel nasz wie, że miasto znajduje się w okresie sporów ze Spółką tramwajową, że może nabędzie tramwaj; że więc o rozszerzeniu, ani żadnych adaptacyach mowy być nie może — przyjmuje to spokojnie do wiadomości i... „alles bleibt beim Alten"!

O połączeniu kolei elektrycznej z Wolą Justowską — Krakowianin ani nie marzy.

Przejezdny z każdego większego miasta dziwi się, że takiej komunikacyi niema. Nie wdając się w arkana tutejszej „polityki" miejskiej, atakuje Krakowianina o rzecz samą, dowodząc przykładami, że to powinno być od dawna przeprowadzone, że przedsiębiorstwo takie przyniosłoby nietylko korzyść mieszkańcom, ale opłacałoby się bardzo dobrze przez wiosnę i lato — Krakowianin przez grzeczność potakuje, ale myśli w duszy: „Gadaj sobie zdrów. To może być gdzieindziej — ale nie u nas"...

Jest dalej anielsko-cierpliwy i... przez długie miesiące przeciska się przez barykady z ziemi i kamieni w ulicy Floryańskiej, bo się tam przecież buduje kanał, który podobnie, jak sam Kraków, „od razu" nie może być wybudowany! Albośmy to jakiem — uchowaj Boże! — miastem amerykańskiem, gdzie jak z pod ziemi powstają koleje miejskie i podmiejskie, gdzie kanalizacya głównej arteryi ruchu odbywa się dniem i nocą, by „bussines" przy tejże arteryi na tem nie ucierpiał! Co nas „bussines" licznych kupców przy ulicy Floryańskiej obchodzi? — my mamy swoje tradycye, my się na te rzeczy zapatrujemy z innego punktu widzenia, my jesteśmy zawsze cierpliwi i bez żółci!

* * *

Do czego prowadzi ciasne i szablonowe pojmowanie danej sprawy, przekonałem się w ubiegłą środę, gdym przeczytał w dziennikach sprawozdanie z wtorkowego posiedzenia Rady miejskiej, na którem między innemi była dyskutowana sprawa wykrzywienia ulicy Dietlowskiej. Dotąd niespodziewany zakręt nowo zbudowanych kamienic w tej ulicy oburzał mnie, jako rzecz wprost horendalna. Ale dziś, po oświadczeniu pana prezydenta, przekonuję się, że nietylko sprawy nie znałem, ale i mój estetyczny punkt widzenia był szablonowy i zacofany!

Ano! — na piękno niema dogmatu. Ulica w całej długości prosta, a przy zakończeniu dopiero fantastycznie wykręcona w bok, jest zapewne jeszcze „piękniejsza". Tylko, że na takie piękno trzeba dopiero ludzi nauczyć patrzeć!

W ekonomiczną stronę tej kwestyi nie wchodzę, gdyż ta znalazła gorliwego obrońcę u p. Federowicza. Radny ten bowiem „dowiódł" niezbicie, iż dobrze uczyniono, skierowując linię regulacyjną ul. Dietlowskiej w stronę gruntów miejskich, właśnie celem le-

pszego wyzyskania majątku gminy. Uroczyste zaś oświadczenie pana prezydenta, że dotąd w Krakowie nie było w zwyczaju, aby radni robili interesa na gminie, że byliśmy i jesteśmy dalecy od tego rodzaju stosunków amerykańskich, uważam wprost za zbyteczne... Czyżby kto śmiał o tem wątpić? Nie, ja sam nie wątpiłem, tak przed zakupieniem gruntów pofortyfikacyjnych, jak i po niem, tak przed wprowadzeniem zakładu czyszczenia miasta, jak i obecnie!

Na Boga! Czy przypadkowo w tej mojej dobrej wierze sam nie stałem się — cierpliwym Krakowianinem?

Pseudonim.

Ze Sejmu.

Lwów, dnia 7 października.

W dalszym ciągu na wczorajszem posiedzeniu Sejmu pos. Jahl motywował wniosek o utworzenie w Jarosławiu szkoły technicznej dla mechaniki i elektrotechniki na wzór t. zw. technicum, jakie istnieją w Niemczech. Szkoła taka dostarczałaby kierowników dla mniejszych zakładów przemysłowych, monterów i t. p.

Przy końcu posiedzenia wiceprezydent namiestnictwa hr. Łoś w odpowiedzi na interpelacyę w sprawie braku techników przy władzach politycznych w Galicyi stwierdził, że w r. 1908 rząd ustanowił 17 nowych posad etatowych od VII do IX rangi w służbie budowniczej. Namiestnictwo starać się będzie o dalsze wydatne pomnożenie posad technicznych w Galicyi. Przyczyną ich braku jest z jednej strony szybki wzrost robót melioracyjnych i regulacyjnych, z drugiej zaś brak kandydatów do służby technicznej.

Posiedzenie z dnia 8 października.

Posiedzenie dzisiejsze rozpoczęło się o godzinie 10·25.

Pos. Stapiński wniósł interpelacyę w sprawie zajść we Lwowie, w dniu 29 września.

Po odczytaniu spisu petycyi pos. Styła, popierał petycyę powiatu wadowickiego i myślenickiego o ukrajowieniu drogi zembrzydzko-bierzchowskiej.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego zastępca marszałka krajowego Pilat oświadczył co następuje:

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu poseł Adam, uzasadniając swój wniosek o zmianę składu rady szkolnej krajowej, powiedział że wydział krajowy powołując w najświeższym czasie, bo już w czasie obecnej sesyi sejmowej, trzech członków do Rady szkolnej krajowej, przekroczył swą kompetencyę, a przekroczył ją dlatego, że obecny wydział krajowy nie zupełnie legalnie urzęduje. Twierdzenie to zawiera ciężki zarzut nielegalnego postępowania — zmuszony więc jestem niniejszem zaprotestować, imieniem wydziału krajowego. Wydział krajowy powołał w roku bieżącym na nowo trzech członków do Rady szkolnej krajowej, ale nie w czasie obecnej sesyi sejmowej, co byłoby istotnie wprost niewłaściwem, lecz jeszcze 26 maja b. r. wydział krajowy w myśl § 14 statutu krajowego, urzęduje legalnie w obecnym składzie. Sejm nowego wydziału krajowego nie wybrał więc w tym wypadku, działał on legalnie. Nie mógł zaś wydział krajowy odroczyć powołania trzech członków rady szkolnej krajowej, ani zaproponować 6 członków tejże rady do nominacyi przez koronę, albowiem pismem namiestnika wezwany został do wyznaczenia jak najspieszniej owych trzech członków rady szkolnej i przedstawienia do nominacyi dalszych 6 członków. Ponieważ rada szkolna krajowa jako ciało administracyjne nie może przerywać urzędowania.

Z porządku dziennego odesłano do komisyi administracyjnej kilka sprawozdań wydziału. Reprezentacyi powiatowej w Łańcucie, zezwolono na pobór od r. 1908 wyższych dodatków do podatków bezpośrednich, a gminie Mosty Wielkie, w powiecie żółkiewskim na pobór wyższych opłat od napojów spirytusowych.

Następnie wywiązała się ożywiona dyskusya nad sprawą szkoły ogrodowej w Tarnowie.

Sprawozdawca komisyi gospodarstwa krajowego Julian Brunicki odczytał dotyczące wnioski, poczem zabrał głos pos. Tertil, który zaznaczył, że szkoła w Tarnowie będzie niejako szkołą średnią i zażądał, aby uchwalone już dla tej szkoły inwestycye nie pozostały teoryą, lecz aby przez wstawienie do budżetu krajowego odpowiedniego kredytu, dano rękojmię, że te inwestycye będą rzeczywiście przeprowadzone. Dalej wniósł mowca, aby podwyższenie poborów kierownika i nauczycieli tej szkoły, liczyło się już od 1. stycznia 1908.

Dalej zaproponował mowca rezolucyę wzywającą wydział krajowy, aby zaraz przystąpił do czynności przygotowawczych, celem wykonania inwestycyi.

Pos. Męciński sprzeciwił się tym rezolucyom; szkoła rozwija się korzystnie i przyczynia się do zwiększenia tak słabego u nas zamiłowania do ogrodnictwa. Mowca sprzeciwia się ciągłym reorganizacyom, boi się tych ciągłych reform, których potrzeby nie uznaje.

Pos. Stapiński zaznaczył, że dopiero gdy szkoła ogrodnicza w Wólce Kapitańskiej spełni zadanie niższej szkoły ogrodniczej, będzie czas na założenie polskiej szkoły ogrodniczej, typu szkoły średniej. Mowca oświadczył się przeciw rezolucyi pos. Tertila.

Po przemówieniu członka wydziału kraj. Pilata dalej pos. Tertila i hr. Brunickiego, sejm przyjął wniosek komisyi i odrzucił rezolucyę Tertila.

Następnie toczyła się obszerna dyskusya kolejowa, której streszczenie dla spóźnionej pory zamieścić możemy dopiero w numerze jutrzejszym.

Lwów. Prezes Koła polskiego dr Głąbiński i poseł dr Włodzimierz Kozłowski wyjechali wczoraj na posiedzenie delegacyi do Budapesztu.

Otwarcie delegacyi.

Delegacya austryacka.

Budapeszt. Delegacya austryacka zebrała się dziś przedpołudniem i wybrała prezydentem del. Madeyskiego, a wiceprezydentem del. Fuchsa. Prez. Madeyski podziękował za wybór i z zadośćuczynieniem podniósł fakt wcielenia Bośni i Hercegowiny do monarchii.

Minister spraw zagr. wniósł przedłożenie rządowe. Z kolei nastąpił wybór komisyi.

Uchwalono, aby komisya dla spraw zagranicznych zebrała się dziś o godzinie 4 i pół popołudniu celem wysłuchania expose ministra Aerenthala, poczem posiedzenie zamknięto.

Delegacya u cesarza.

Budapeszt. W południe członkowie delegacyi austryackiej udali się do zamku królewskiego i zostali przyjęci przez cesarza.

Prezydent Madeyski wypowiedział przemowę, w której wspomniał na wstępie, że postanowienie cesarza co do rozszerzenia zwierzchności na Bośnię i Hercegowinę w całem państwie przyjęte zostało z wielkiem zadowoleniem. Będzie to wzmocnieniem dotychczasowych węzłów z Bośnią i Hercegowiną, a da gwarancyę utrzymania tam pracy kulturalnej, dokonanej w ciągu lat 30 z tak wielkiemi ofiarami. Następnie prezydent wskazał, że ufność we własne siły zapewni monarchii szacunek i utrzyma pokój europejski. W końcu wspomniał mowca o jubileuszu cesarza, który we wszystkich warstwach ludności żywe znalazł echo. Wszyscy przejęci są uczuciem wdzięczności dla monarchy, z powodu sprawiedliwych i wspaniałomyślnych jego rządów. Mowca zakończył okrzykiem na cześć monarchy.

Mowa cesarza.

Budapeszt. Przy przyjęciu delegacyi austryackich odpowiedział cesarz na przemówienie prezydenta Madejskiego, następującą mową:

„Zapewnienia wiernej lojalności dla mojej osoby, którym pan właśnie dał wyraz, napełniają mnie żywem zadowoleniem i gorącą wdzięcznością. Zebranie się delegacyi następuje tym razem równocześnie ze zdarzeniem, które oznacza zabezpieczenie obecnego stanu posiadania monarchii, czyniąc węzeł łączący Bośnię i Hercegowinę od 30 lat z monarchią nierozerwalnym. Niezmordowane i skuteczne usiłowania mego rządu spowodowały w tych krajach tak pocieszający postęp kulturalny, że ludność tamtejsza może teraz być z pożytkiem powołaną do współdziałania w sprawach krajowych i można przystąpić do stworzenia odpowiadających jej potrzebom urządzeń konstytucyjnych.

To jednakże będzie możliwem, jeżeli odpowiednio do faktycznego stanu stworzy się jasno i niedwuznacznie **stanowisko prawne dla obu krajów.** Tylko w ten sposób można w obecnych warunkach zabezpieczyć stałość, która jest uznaną za leżącą w interesie Europy. Przez wycofanie moich wojsk z Sandżaku Nowy Bazar, daje się zarazem niezbity dowód, że nasza polityka nie dąży do zdobyczy terytoryalnych, poza obecnym stanem posiadania. Należy się spodziewać, że to zrzeczenie się, które następuje na korzyść Turcyi, znajdzie w Konstantynopolu uznanie w sposób przyjazny i wyjdzie na korzyść dla naszych przyszłych stosunków.

Dalszy rozwój w państwie Otomańskiem, po znacznym zwrocie, który tam nastąpił, śledzimy owiani najlepszemi życzeniami dla konsolidacyi i wzmocnienia tego państwa, jakoteż dla trwałej pacyfikacyi tych wilajetów, które w ostatnich latach nawiedzone były rozruchami. Mocarstwa przejęte wyłącznie pokojowemi zamiarami starają się trudności, od których ogólna sytuacya europejska nie jest jeszcze wolną, złagodzić i usunąć się we wzajemnem porozumieniu. Dzięki naszym sojuszom z państwem niemieckiem i Włochami i naszym przyjacielskim stosunkom z innemi mocarstwami, Austro-Węgry mogą wybitnie współdziałać w utrzymaniu pokoju.

To zadanie, które odpowiada położeniu monarchii w Europie i jej tradycyom, może ona tylko skutecznie spełnić, jeżeli jest potężną i uzbrojoną. Ufając, że panowie przedłożenia mego rządu, zwłaszcza dotyczące **organizacyi** mojej **siły zbrojnej** lądowej i morskiej, w tym duchu badać będziecie i będziecie się kierować patryotyzmem i ofiarnością, witam was serdecznie.

Prezydyum i komisye.

Budapeszt. Na konferencyi delegatów z Rady państwa zgodzono się, aby del. Madeyski został przewodniczącym, a del. Fuchs zast. przew. delegacyi austryackiej. Do komisyi policyjnej wyznaczono del. Bombę, do kom. dla spraw zagran. del. Dzieduszyckiego, Głąbińskiego i Wasilkę, do kom. wojskowej Kozłowskiego, Petelenza i Cieglińskiego, do finansowej Kozłowskiego, Ruebenbauera i Petelenza. Postawiono, aby min. Aehrenthal już dziś popołudniu, zamiast jutro, wygłosił expose o polityce zagranicznej, aby w ten sposób umożliwić rychłą manifestację w sprawie aneksy Bośnii i Hercegowiny. Sądzą, ze dyskusja nad expose potrwa do poniedziałku.

Delegaci Słowieńscy i Horwaccy, połączyli się w jeden klub Słowiańsko Horwacki, prezesem wybrano del. Šustersicza wicepr. del. Bienkiewicza.

Budżet wspólny.

Budapeszt. Rząd przedłożył wspólny budżet w delegacyach, wynoszący 406,840.000 koron. Z tego przypada na ministerstwo spraw zagranicznych 13 i pół miliona, na **wojsko 324 mil.** (o 13 milionów więcej, niż w roku ubiegłym).

Przyszły rząd Bośni.

Budapeszt. (T. pr.) Kwestya, kto stanie na czele bośniackiej administracyi rozstrzygniętą będzie w najbliższym czasie. Dotąd jeszcze nie wydane zostały żadne dyspozycye, dlatego wiadomości w tej mierze są przedwczesne. Z miarodajnego źródła oświadczają, że w kołach dworskich rozważaną jest propozycya, by jednego z członków domu panującego wysłać jako gubernatora do Bośni i zamieszkałby on stale w Sarajewie. W pierwszej linii chodzi tutaj o osobę arcyks. Fryderyka.

Kwestya, czy bośniackie ministerstwo ma być utworzone, równocześnie z tą kwestyą będzie rozwiązaną. Pośród kandydatów na ministra Bośni, wymieniają bar. Buriana i hr. Jana Zichy.

Deputacya Chorwatów.

Budapeszt. (Tel. wł.). Przybyła tutaj deputacya bośniackich Chorwatów, złożona z 13 członków. Deputacya ta jeszcze przed ogłoszeniem aneksyi wyjechała ze Sarajewa. W Budapeszcie zamierza deputacya zjawić się u wspólnych ministrów i złożyć u stóp tronu manifest lojalności imieniem chorwackiej ludności w krajach okupowanych.

Budapeszt. Del. Biankini zgłosił w delegacyach interpelacyę, protestującą przeciw wcieleniu Bośni i Hercegowiny do monarchii, bez **równoczesnego rozwiązania kwestyi chorwackiej i wcielenia Dalmacyi do Królestwa chorwackiego.**

Sytuacya na Wschodzie.

Do dwóch spraw bałkańskich, które w ostatnich dniach poruszyły całą Europę, przybyła trzecia: sprawa kreteńska. Mieszkańcy wyspy Krety poszli za przykładem Bułgaryi i również zerwali swój stosunek zależności od Turcyi i **proklamowali połączenie tej wyspy z Grecyą.** Stało się to bezwątpienia w porozumieniu z rządem greckim, który już od dawna jawnie i skrycie popierał ruch emancypijny Kreteńczyków i dążył do aneksyi tej wyspy. Z faktem tym trudno wprawdzie pogodzić wiadomości, jakoby Grecya ofiarowała Turcyi pomoc swoją przeciwko „uroszczeniom“ Bułgaryi — lecz takie sprzeczności nieraz zachodzą w polityce, a zwłaszcza... w polityce nowoczesnej Hellady. Dla rządu tureckiego a zwłaszcza dla dumy narodowej Otomanów cios to nowy. Porta zmuszona jest teraz bronić się na trzech frontach, — może atoli to właśnie skłoni ją do poddania się z godnością twardej konieczności. Jeżeli nowa konferencya mocarstw rzeczywiście przyjdzie do skutku — będzie mogła odrazu załatwić wszelkie sporne kwestye bałkańskie, bo prawdopodobnie także kwestya otwarcia Dardanelów stanie znów na porządku dziennym.

Wielkie wzburzenie umysłów, które zapanowało w Serbii wobec zaboru Bośni i Hercegowiny przez Austro-Węgry, a które znajduje wyraz w ostrych artykułach i groźbach prasy i rozmaitych zarządzeniach rządu serbskiego, nie przedstawia się zbyt groźnie wobec znanej słabości tego państwa tak w dziedzinie militarnej jak i finansowej; i protest małej Czarnogóry ma na razie tylko znaczenie protestu papierowego. Pogłoski o rzekomym zamachu na greckiego następcę tronu okazały się bezpodstawnemi.

Dziś otrzymaliśmy następujące wiadomości.

Notyfikacya zaboru.

Rzym. Aj. Stefaniego donosi, że aust. węgr. ambasador wręczył wczoraj rządowi włoskiemu notę austryacką w sprawie wcielenia Bośni do państwa.

Kwestya prawnopaństwowa.

Budapeszt. (t. pr.) W najbliższych dniach prezydent ministrów Wekerle zwoła partyę niezawisłości, aby wziąć szczegółowe upełnomocnienia co do stosunku prawnopaństwowego anektowania krajów i historycznych praw Węgier do tych prowincyi.

Wojowniczy zapał w Serbii.

Berlin. (T. pr.) Z Belgradu donoszą do „Localanzeigera“: Wczoraj wieczorem odbyła się pod przewodnictwem króla rada wojenna. Jak słychać, nastąpi rekonstrukcya rządu, powołany zostanie do gabinetu jeden postępowiec i jeden nacyonalista, aby wszystkie stronnictwa w rządzie były reprezentowane.

W następnej radzie wojennej weźmie ten nowy gabinet udział. Rząd przyznał 5 milionów franków, jako pierwszą kwotę dla chwilowych celów wojennych. Król witany był na ulicach owacyjnie, wołano: Prowadź nas na wojnę.

Nota protestująca przeciwko aneksyi Bośni odejdzie jutro. Jeden z dzienników podaje do wiadomości treść telegramu, jaki książę czarnogórski ma(!) wysłać do Belgradu. W tym telegramie książę oznajmi, że jeśli serbska armia pomaszeruje nad brzegi Driny, to wojsko czarnogórskie wkroczy do Hercegowiny.

Groźby serbskie.

Belgrad. (T. wł.) Wzburzenie wśród ludności wzrasta. Wczoraj odbyło się zgromadzenie ludowe. Na jednym z nich przemawiał prezydent skupczyny Jovanovicz, który wzywał do zgłoszenia się obywali do pułku; oświadczył on między innemi: **jeżeli nie zdołamy z bronią w ręku zwyciężyć, to chwycimy się bomb.** Pod przewodnictwem jenerała Stefanowicza odbyło się posiedzenie macedońsko-bośniackiego komitetu, na którem postanowiono **stworzyć bandy i wywołać w Bośni powstanie** Na tem posiedzeniu zjawiło się kilku macedońskich przywódców band, między tymi znany Sokołowicz.

Protest gimnazyalistów.

Praga. (t. pr.) „Narodni Listy“ donoszą z Belgradu, że dwa tysiące gimnazyalistów (!) demonstrowało **przeciwko aneksyi Bośni i Hercegowiny.** Wznoszono okrzyki nieprzyjazne pod adresem monarchii austro-węgierskiej. Demonstranci udali się pod pomnik ks. Michała i odśpiewali tam pieśni narodowe. Specyalny komitet utworzył się, który **przyjmuje zgłoszenia ochotników do ewentualnej wojny z Austro-Węgrami.**

Opamiętanie.

Kolonia. (t. pr.) „Kölnische Zeitung“ donosi z Belgradu, że minister spraw zewnętrznych **zakazał dalszych pochodów.** Policya rozpędziła wczoraj **pochód demonstrantów.**

Środki ostrożności od strony Serbii.

Budapeszt. (T. pr.) Jedna kompania pułku piechoty stojąca pod Petrowaraždynem obsadziła tunel Brezka i most. Tak samo obsadziło wojsko Mondat i mosty w Petrowaraždynie, w mieście wywołało to ogromną sensacyę. Zarządzenia te stoją w łączności z wrzeniem Serbii.

Niezawisłość Albanii.

Tryest. (Tel. wł.). Dziennik „Independent“ donosi: Albania ogłosiła się niezawisłą.

Zamach Serbów.

Sofia. Aresztowano tu 4 osoby, podejrzane o zamach na magazyn prochu w Sofii. Wszyscy są Serbami, jeden jest podoficerem serbskim.

Bułgarya i Turcya.

Konstantynopol. (T. wł.). Wczoraj wieczorem obiegała pogłoska, że Bułgarya **w drodze telegraficznej zażądała od Turcyi uznania swej niezawisłości.**

Sensacyjne pogłoski.

Konstantynopol. Krążące tutaj sensacyjne pogłoski o mających nastąpić krwawych wypadkach' są, jak się zdaje zupełnie nieuzasadnione.

Demonstracye w Konstantynopolu.

Berlin. (Tel. wł.) Z Konstantynopola donoszą do »Berl. Tageblattu«: Wczoraj demonstrował tłum przed konsulatem austro-węgierskim, poczem udano się pod pałac sultana. Sultan zjawił się w oknie i zapewnił tłum, że jak długo żyje, potrafi bronić spraw wszystkich swoich poddanych. Demonstranci następnie urządzili wielką owacyę wielkiemu wezyrowi.

Żale i obawy.

Berlin. (Tel. wł.) Z Konstantynopola donoszą do »Loc. l Anzeig.«: Dzienniki przedstawiają w dalszym ciągu aneksyę Bośni i Hercegowiny jako akt gwałtu, podobnie jak postępowanie Bułgaryi nazywają politykę austryacką podstępną i zarzucają Austryi obłudę i nieprzyjaźń wobec Turcyi. Prasa ostrzega przed wojną i składa obecne przesilenie na karb starego rządu, mimo tego przygotowania na wypadek wojny gorączkowo dalej są prowadzone. W nocy odeszły pociągi z materyałem w jennym nad granicę. Przypuszczają tu bowiem, że **Bułgarya lada chwila wypowie wojnę.**

Przyjacielskie przestrogi.

Berlin. (Tel. wł.). Charakterystyczny artykuł przynosi „Vossische Zeitung“ o sytuacyi na Bałkanach. Dziennik ten wskazuje, że sformułowana nadzwyczajnie umiejętnie nota Austryi powinna skłonić Turcyę do **wstrzemięźliwości** i prawdopodobnie nie pozostanie bez dobrego rezultatu. Turcya powinna pamiętać, że potrzebuje przyjaciela, zdaje się atoli, jakoby nienawiść do Austryi w Konstantynopolu podniecana była przez **jedno z mocarstw, któremu zależy na wywołaniu niepokojów.**

Nie za zgodą Rosyi.

Berlin. (T. wł.). Z Petersburga donoszą do „Brl. Tageblattu“. W ministerstwie spraw zagranicznych kategorycznie zaprzeczono, jakoby minister Izwolski podczas swego ostatniego zjazdu z bar. Aerenthalem zgodził się na ogłoszenie niezawisłości Bułgaryi i aneksyi Bośni i Hercegowiny, przeciwnie minister Izwolski podobne postępowanie określił jako jaskrawe naruszenie berlińskiego traktatu.

Lord Grey o sytuacyi.

Londyn. Sekretarz Stanu dla spraw zagranicznych **Grey** wygłosił wczoraj na zgromadzeniu mowę o **przesileniu na Wschodzie.** Nie możemy — oświadczył — przyznać żadnemu z mocarstw prawa **jednostronnych** zmian międzynarodowych traktatów, bez zgody mocarstw podpisanych w traktacie, bo podkopałoby to zaufanie do umów międzynarodowych. **Grey nie sądzi jednak, aby to, co dotąd się stało, zakłócić mogło spokój,** albowiem materjalne i pozytywne zmiany w gruncie rzeczy nie są tak daleko idące. Bułgarja dotąd posiadała zupełną autonomię a między autonomią a niezawisłością nie ma tak wielkiej różnicy.

Sprawa kongresu.

Konferencya mocarstw.

Londyn. Biuro Reutera donosi, że następstwem obecnej sytuacyi dyplomatycznej jest wydanie noty do mocarstw, podpisanych na traktacie berlińskim, co do zwołania konferencyi.

„Delikatne kwestye“.

Paryż. Słychać, że z powodu pewnych uwag Anglii, nastąpiła krótka przerwa w naradach międzynarodowych, co do zwołania międzynarodowej konferencyi. Chodzi o delikatną kwestyę, czy **Rosya** zechce poruszyć **sprawę Dardanelów?**

Francya stara się trudności usunąć.

Biuro Reutera dowiaduje się, że rząd angielski przyjął zawiadomienie rządu austryackiego o zamiarach tyczących się Bośni i Hercegowiny, zwrócił uwagę na protokół spisany w r. 1870 w Londynie, podług którego Austrya zobowiązuje się nie przedsiębrać żadnej zmiany bez porozumienia się z innemi mocarstwami. Anglia stoi jeszcze dzisiaj na tem stanowisku i musi w tej sprawie porozumieć się z innemi mocarstwami, specyalnie zaś z Turcyą.

Belgrad. (Tel. wł.). Rząd serbski pragnie przeczekać, jakie stanowisko zajmie Turcya i mocarstwa wobec nowej sytuacyi, jeżeli przyjdzie do zwołania europejskiej konferencyi, to Serbia wystąpi z żądaniami, dotyczącemi starej Serbii. W każdym razie dyplomaci twierdzą, że podobne żądania Serbii nie będą **mogły być uwzględnione.**

Sprawa Dardanelów.

Rzym. (T. wł.). Nadeszła tutaj wiadomość, że **Rosya zażąda wolnego przejazdu przez Dardanele.**

Zapewnienia niemieckie.

Kolonia. „Koelnische Zeitung“ występuje przeciw informacyom, jakoby Niemcy stały poza obecnemi wypadkami na wschodzie. Dziennik podnosi, że Austro-Węgry postąpiły zupełnie samodzielnie i wątpi, czy wezmą udział w kongresie.

Telegramy

z dnia 8 października.

Trzęsienie ziemi.

Petersburg. Z Żytomierza i innych miejscowości gub. wołyńskiej, a także z Mohylowa donoszą o trzęsieniu ziemi, która miało miejsce onegdajszej nocy.

Spór czesko-niemiecki.

Praga. (Tel. wł.) Dzienniki czeskie donoszą, że z powodu ostatnich wydarzeń na Bałkanach, podróż prezyd. ministrów bar. Becka do Pragi ponownie została odłożoną; w każdym razie atoli prezydent ministrów nie przybędzie dla prowadzenia pertraktacyi ze stronnictwami sejmowemi, gdyż zawiadomiono go, że pod bne konferencye **nie mają najmniejszego widoku powodzenia.**

Deputacya wiecu kobiet.

Lwów. Wczoraj u marszałka krajowego zjawiła się deputacya kobiet, celem wręczenia mu rezolucyi uchwalonych jednogłośnie na ostatnim wiecu kobiet we Lwowie. Przemawiały do marszałka krajowego pna Dulębianka, oraz p. Bujwidowa z Krakowa, prosząc marszałka o poparcie uchwalonych rezolucyi. Marszałek przyjął te rezolucye do wiadomości i następnie odpowiedział, że uznaje iż kobietom rozszerzenie praw słusznie należy, ale sądzi i temu nikt nie zaprzeczy, że rozszerzenie to musi postępować zwolna etapami.

Naczelny redaktor:
J. K. Maćkowski.
Odpowiedzialny redaktor:
Maryan Dąbrowski.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG
z rozkładu jazdy ważnego od 1 maja 1908 r.

Odjazd z Krakowa, z Podgórza i z Podgórza przystanku:

12.10 w nocy, osobowy Nr. 11, z Krakowa,
12.20 w nocy, osobowy Nr. 11 z Podgórza - Płaszowa do. Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu przez Rozwadów w kier. Przeworska i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Borkach wielkich do Grzymałowa.
3.03 w nocy, pospieszny, Nr. 7 z Krakowa do Lwowa połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora.
4.30 rano, osobowy, Nr. 31 z Krakowa,
4.44 rano, osobowy, Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa.
4.50 rano, osobowy, Nr. 1032, z Podgórza przystanku, do Oświęcima przez Podgórze Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernji i Sierszy Wodnej w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.
6.43 rano, pospieszny, Nr. 3, z Krakowa,
6.50 rano, pospieszny. Nr. 3, z Podgórza Płaszowa do Podwołoczysk i Ickan. połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła ztąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.
7.15 rano posp. sezon Nr 101 z Krakowa.
7.27 „ „ „ Nr 1002 z Podgórza-Płaszowa do Zakopanego i Rabki; kursuje od 15 czerwca do 10 wrzesnia włącznie z wozami I, II i III klassy wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego.
8.00 rano, osobowy Nr. 15, z Krakowa,
8.09 rano, osobowy, Nr. 15, z Podgórza - Płaszowa do Lwowa i Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Szczucina, w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Jaworowa, w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.
8.30 rano, mięszany. Nr. 411 z Krakowa.
8.46 rano, mięszany, Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa, Wieliczki.
8.40 rano, osobowy, Nr. 6211, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.
9.02 przed poł., osobowy, Nr. 41, z Krakowa,
9.17 przed poł., osobowy, Nr. 1012, z Podgórza-Płaszowa,
9.24 przed poł., osobowy, Nr. 1012, z Podgórza przystanku na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Stanisławowa i Ławocznego. Od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.
10.30 przedpoł. osob. sezon. Nr 43 z Krakowa.
10.43 „ „ „ Nr 1014 z Podgórza-Płaszowa.
10.48 „ „ „ Nr 1014 „ przystanku do Zakopanego i Rabki, kursuje od 15 czerwca do 15 września z wozami I, II i III kl. przechodzącymi wprost z Krakowa do Zakopanego i Rabki. Połączenia w Suchy do Żywca i Zwardonie.
11.00 przed poł., osobowy, Nr. 13, z Krakowa,
11.12 przed poł. osobowy, Nr. 18 z Podgórza-Płaszowa do Podwołoczysk i do Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokola, w Przemyślu do Chyrowa i Sambora, Stryja i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Tarnopolu do Potutor, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.
1.15 po poł., osobowy, Nr. 33, z Krakowa,
1.30 po poł, osobowy, Nr. 1034, z Podgórza-Płaszowa,
1.38 po poł., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza przystanku do Suchy i Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.
1.30 po poł., mięszany, Nr. 461, z Krakowa,
1.44 po poł., mięszany, Nr. 461, z Podgórza-Płaszowa do Wieliczki.
1.45 po poł., osobowy, Nr. 6213, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.
2.53 po poł., pospieszny Nr. 5, z Krakowa do Lwowa Połączenia: w Tarnowie do Szczucina Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września włącznie także do Orłowa; w Dębicy do Tarnobrzega i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora.
3.05 po poł., osobowy, Nr. 25, z Krakowa,
3.13 po poł., osobowy, Nr. 25, z Podgórza-Płaszowa do Tarnowa. Połączenia w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i N. Sącza, a od 15 czerwca do 15 września także do Orłowa.
3.15 popoł. osob. sezon. Nr 49 z Krakowa.
3.27 „ „ „ Nr 1020 z Podgórza-Płaszowa
3.34 „ „ „ Nr 1020 „ przystanku do Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 15 września włącznie z wozami I, II i III kl. wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego i Rabki.
6.10 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
6.21 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Płaszowa do Tarnowa; połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.
7.40 wieczorem, mięszany, Nr. 463, z Krakowa,
7.50 wieczorem, osobowy, Nr. 6215, z Krakowa do Kocmyrzowa.
7.51 wieczorem, mięszany, Nr. 463, z Podgórza-Płaszowa, do Wieliczki.
8.00 wieczorem, osobowy, Nr. 45, z Krakowa,
8.13 wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza-Płaszowa,
8.20 wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza przystanku na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza; połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Tarnopola, Stanisławowa i Ławocznego; w Zagórzanach do Gorlic.
8.38 wieczorem, pospieszny Nr. 1, z Krakowa do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja Nowego Zagórza; we Lwowie do STanisławowa.
9.00 wieczorem, osobowy, Nr. 17, z Krakowa,
9.10 wieczorem, osobowy, Nr. 17, z Podgórza-Płaszowa do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie Bierzanowie do Wieliczki; we Lwowie do Jaworowa Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.
10.30 wieczorem, osobowy, Nr. 19, z Krakowa,
10.39 wieczorem, osobowy, Nr. 19, z Podgórza Płaszowa do Lwowa Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, i Chyrowa: w Przeworskn do Dymowa i w Kierunku Rozwadowa. w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
11.10 w nocy, osobowy, Nr. 413, z Krakowa,
11.20 „ „ Nr. 413, z Podgórza-Płaszowa do Wieliczki.
11.52 „ Nr. 47, z Krakowa;
12.04 „ „ Nr. 1022, z Podgórza-Płaszowa,
12.09 „ „ Nr. 1022, z Podgórza przystanku do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Suchy do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. — Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i Podgórza przystanku

12.50 w nocy, pospieszny Nr. 8, do Krakowa ze Lwowa tamże połączenie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza i Chyrowa.
3.36 rano, osobowy Nr. 12, do Podgórza-Płaszowa.
3.45 rano, osobowy, Nr. 12, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan; połączenia w Krasnem do Brodów: we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.
5·02 rano, osobowy Nr. 20, do Podgórza-Płaszowa.
5.15 rano, osobowy, Nr. 20, do Krakowa ze Lwowa. Połączenie: w Przemyślu; od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przewoąku od Rozwadowa.
5.45 rano, osobowy, Nr. 1017, do Podgórza przystanku.
5.52 rano, osobowy, Nr. 43 do Podgórza - Płaszowa.
6.07 rano, osobowy, Nr. 48, do Krakowa z linii transwersalnej, od Nowego Zagórza przez Suchą, Skawinę, Podgórze Płaszów. Połączenia w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa.
6.41 rano, pospieszny, Nr. 2, do Podgórza - Płaszowa.
6.50 rano, pospieszny, Nr. 2, do Krakowa z Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi codzień do Bukaresztu, we Lwowie od Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa.
7.19 rano, osobowy Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa.
7.30 rano, osobowy. Nr. 412, do Krakowa z Wieliczki.
7.40 rano osobowy Nr. 6212, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.
7.45 rano, osobowy. Nr. 1033, do Podgórza przystanku.
7.53 rano, osobowy Nr. 1033. do Podgórza - Płaszowa.
8.10 rano, osobowy, Nr. 32, do Krakowa z Oświęcima, Żywca i Suchy. Połaczenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Suchy.
8.34 rano, osobowy, Nr. 18, do Podgórza-Płaszowa.
8.45 rano, osobowy, Nr. 18, do Krakowa, z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.
10.28 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgórza przystanku.
10.35 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgorza-Płaszowa z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu - Płaszowie do Krakowa.
11.22 przed poł., mieszany, Nr. 462, do Podgórza-Płaszowa.
11.35 przed poł, mieszany, Nr. 462, do Krakowa z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.
1.10 popołudniu, osobowy, Nr. 6214, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.19 popołudniu, osobowy, Nr. 14, do Podgórza-Płaszowa.
1.30 popołudniu, osobowy, Nr. 14, do Krakowa ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala, w Przeworskn od Dynowa, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż. Szczucina i Jasła.
1.47 popoł. osob. sezonowy Nr. 1013 do Podgórza przyst.
1.52 popoł. osob. sezonowy Nr. 1013 do Płaszowa.
2.04 popoł. osob. sezonowy Nr. 44 do Krakowa. z Zakopanego i Rabki kursują od 15 czerwca do 15 września, włącznie z wozami I, II i III kl. kursującymi wprost z Zakopanego i Rabki do Krakowa. Połączeina w Suchej od Zwardonia i Żywca.
2.24 popołudniu, pospieszny, Nr. 6, do Krakowa ze Lwowa połączenie we Lwowie od Rawy ruskiej, Nowego Zagórza, Sambora, Stryja i Stanisławowa, w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia.
3.19 popoł. osobowy Nr. 414 do Podgórza Płaszowa,
3.30 „ „ Nr. 414 do Krakowa z Wieliczki.
4.17 popołudniu, osobowy, Nr. 1011, do Podgórza przystanku,
4.25 popołudniu, osobowy, Nr. 1011, do Podgórza Płaszowa.
4.40 popołudniu, osobowy, Nr. 42, do Krakowa z linii transwersalnej przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: W Nowym Zagórzu od Ławocznego, Tarnopola i Lwowa, w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Nowym Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.
6.10 wieczorem, osobowy, Nr. 16, do Podgórza-Płaszowa,
6.20 wieczorom, osobowy, Nr. 16, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Przemyślu od Nowágo Zagórza i Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, a od 15 czerwca do 15 września od Budapesztu i Koszyc Orłowa i Szczucina; w Bierzanowie z Wieliczki.
6.35 wiecz., osobowy, Nr. 464, do Podgórza-Płaszowa,
6.50 wieczorem, osobowy, Nr. 464, do Krakowa z Wieliczki.
7.10 wieczorem, osobowy, Nr. 6216, do Krakowa z Kocmyrzowa.
7.59 wieczorem pospieszny sezonowy Nr. 1001 do Podgórza - Płaszowa,
8.10 „ „ „ Nr. 102 do Krakowa, z Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 15 września włącznie, z wozami I, II i III kl. wprost przechodzącym i z Zakopanego do Krakowa.
8.55 wieczorem, osobowy, Nr. 1035, do Podgórza przystanku.
9.00 wieczorem, osobowy, Nr. 1035 do Podgórza-Płaszowa.
9.12 wieczorem, osobowy, Nr. 34, do Krakowa z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwerni i Wadowic.
9.29 wiecz., pospieszny, Nr. 4, do Podgórza-Płaszowa.
9.36 wieczorem, pospieszny, Nr. 4, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Rawy Ruskiej, Stanisłowowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Stryja, Sambora i Chyrowa, w Jarosławiu od Bełzca i Sokala. w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, oraz Jasła przez Stróże i Szczucina.
10.30 wieczorem, osobowy, Nr. 24, Podgórza-Płaszowa,
10.40 „ „ Nr. 24, do Krakowa z Rzeszowa. Połączenia: w Rzeszowie od Jasła i w Dębicy od Rozwadowa, Nabbrzezia i Taruobrzegu w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc Orłowa; Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże Szczucina; w Bierzanowie z Wieliczki.
10.41 wieczorem, osobowy, Nr. 1021, do Podgórza przystanku,
10.47 „ „ Nr. 1021, Podgórza-Płaszowa,
11.50 w nocy, osobowy Nr. 46, do Krakowa z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa

BIBLIOTEKA DZIEŁ WYBOROWYCH

Największe i najtańsze wydawnictwo książek polskich.

2 rb. 50 kop. kwartalnie.	Co tydzień tom cena tomu w prenumeracie tylko 19 kop.	52 książki rocznie, objętości 10-12 arkuszy każda.

Całoroczni prenumeratorzy „Bibl. Dzieł Wybor," otrzymają, jako

PREMIUM BEZPŁATNE

w wytwornem ilustrowanem wydaniu

Listy Kornela Ujejskiego

zebrane i przygotowane do druku przez

Dr B. BIEGELEISENA.

Katalogi wydawnictw dawniejszych rozsyła się bezpłatnie.

CENA „BIBLIOTEKI DZIEŁ WYBOROWYCH“.

W WARSZAWIE:		Z PRZESYŁKĄ:	
Rocznie (52 tomy)	rb. 10.—	Rocznie (52 tomy)	rb. 12.—
Półrocznie (26 tomów)	rb. 5.—	Półrocznie (26 tomów)	rb. 6.—
Kwartalnie (13 tomów)	rb. 2.50	Kwartalnie (13 tomów	rb. 3.—

Za odnoszenie do domu kop 15 kwartalnie.

W oprawie: Kto chce mieć „Bibl. Dzieł Wybor“ **w oprawie** dopłaca za oprawę: **rocznie rb. 6 pół. rb. 3, kwart. rb. 1·50** zarówno w Warszawie jak z przesyłką.

Adres: Warecka 14.

Redaktor *Zdzisław Dębicki* Wydawca *Kazimiera Gadomska*

Kilku chłopców

do roznoszenia dziennika przyjmie Administracja „Głosu Narodu“ za stałem wynagrodzeniem.